

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 12 bm. dokonało oceny doskonalenia działalności gmin w uwzględnieniu dorobku gmin wzorcowych.

Zalecono przyspieszenie prac związanych z kształtowaniem gmin jako ośrodków społeczno-gospodarczych. Podkreślono, że należy szerzej wykorzystywać dla tego celu możliwości i potencjał ośrodków miejsko-gminnych w dziedzinie usług dla rolnictwa oraz upowszechnienia oświaty i kultury.

Zwrócono uwagę na potrzebę dalszego rozwoju działalności gmin na rzecz rozwoju produkcji rolnej i przetwórstwa produktów rolnych.

W kolejnym punkcie porząd-

ku obrad Biuro Polityczne za pomocą informacji o de-
cyzjach podjętych przez rząd
w celu aktywizacji produkcji
i usprawnienia obrotu ziemni-
ków. Zaakceptowano program
dalszego rozwoju produkcji
ziemniaków w latach 1978-
1985, który przewiduje popra-
wę zaopatrzenia rolnictwa w
maszynę do uprawy, pielęgnacji
i zbiorów ziemniaka, w pro-
dukty chemiczne oraz w
inne środki służące produkcji
i przechowywaniu ziemni-
ków.

Biuro Polityczne zapoznało
się także z informacją Central-
nej Rady Związków Zawodo-
wych o stanie rozwoju pra-
cowniczych ogródków działko-
wych. (PAP)

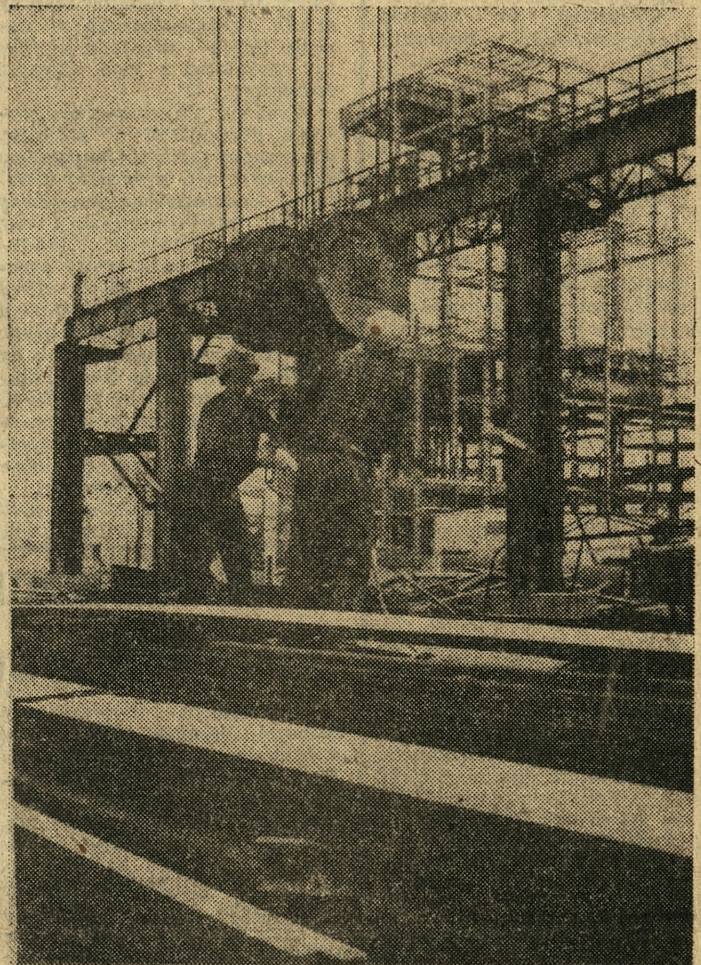
Wych. Ogródy działkowe są
istotną formą wypoczynku i
rekreacji dla ludzi pracy, a
także stwarzają możliwości
produkcji warzyw, owoców i
kwiatów przede wszystkim na
potrzeby własne działkowicz-
ów i ich rodzin. Podkreślono,
że ważnym zadaniem
związków zawodowych i ad-
ministracji terenowej jest dal-
szy wzrost powierzchni pra-
cowniczych ogródków działko-
wych, zwłaszcza wokół wiel-
kich aglomeracji miejskich,
pomoc w ich zagospodarowa-
niu i szerokim udostępnie-
niu ludziom pracy. Zalecono
podwojenie powierzchni pra-
cowniczych ogródków działko-
wych. (PAP)

Oddano do eksploatacji zakład produkcji żywic epoksydowych

W Zakładach Chemicznych
„Organika — Sarzyna” w No-
wej Sarzynie koło Leżajska
rozpoczął się rozruch technolo-
giczny największej w kraju
nowej wytwórni żywic epok-
sydowych. Pełną zdolność
produkcyjną nowy obiekt uzy-
ska w przyszłym roku; będzie
to 9 000 ton rocznie, tj. trzy-
krotnie więcej, niż wytwarza-
ła go dotychczas sarzyńska
„Organika”.

Żyvice epoksydowe znajdują
szerokie zastosowanie w róż-
nych działach gospodarki na-
rodowej, przede wszystkim w
budownictwie, przemyśle farb
i lakierów oraz w przemyśle
tworzyw sztucznych, elektro-
technicznym i elektronicznym.

W przyszłym roku popłynie pierwszy prąd z „Polańca”



W Polanie (woj. tarnobrzeskie) powstaje kolejny wielki zakład energetyczny. Na razie wznoszone są konstrukcje stalowe budynku głównego i rusztu koła, montowana jest suwnica. W przyszłym roku planuje się oddanie pierwszych trzech bloków o łącznej mocy 600 megawatów, a do roku 1980 cały obiekt zostanie zakończony i będzie dawał krajowi 1600 MW. Elektrownia „Polańca” jest jedną z inwestycji związanych z programem zagospodarowania Wisły.

Na zdjęciu: prace przy budowie elektrowni.

Fot. — CAF

CO O TYM SĄDZICIE

Godność własna

Uważny czytelnik „Głosu” spostrzeże zapewne, że podejmuję temat poruszony niedawno w naszych codziennych „Odgłosach”. Wydaje się jednak, iż problem jest tak istotny, że warto go rozwinąć i poddać pod osąd czytelników na miejscu bardziej ekspozycyjnym niż „odgłosowy” kącik.

Chodzi mianowicie o próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się dzieje, że ludzie nie zawsze utożsamiają się ze swoją pracą i jej wytworami, mówiąc dosadnie — nie wstydzą się skłóconej roboty.

Postawę taką można od biedy zrozumieć wówczas, gdy — na przykład przy taśmie w fabryce — pracownik jest wykonawcą detalu wchodzącego w skład wyrobu finalnego. Krzywo przyklejona podeszwa w butcie jest dziełem konkretnego człowieka, ale przecież dla klienta jest on najzupełniej anonimowy. Tak sam jak lokator (całkiem konkretny) uszczelniający nowym mieszkaniem na poznańskim Osiedlu Kopernika nie ma pojęcia o tym, jak nazywa się partacz, który położył lantex na wilgotną posadzkę, co grozi jak wiadomo (zwłaszcza owemu partaczowi dobrze wiadomo) szybkim zbutwieniem i tym samym koniecznością wymiany wcale nie taniego materiału.

Chroniąc się za tarczą anonimowości, partacze ściągają gromy klientów czy lokatorów na swój zakład i całą załogę, ale przecież to jest zupełnie bezpieczne, bo tam, gdzie odpowiedzialni są wszyscy — tak naprawdę odpowiedzialni nie jest nikt.

W tej sytuacji prostym środkiem na powszechną poprawę jakości pracy mogłoby się wydawać pozbawienie jej owej anonimowości. Niech będzie wiadomo, że nie działający magnetofon wypuścił między ludzi kontroler jakości Jan Kowalski. Ma to i tę dobrą stronę, że klient nie będzie psyczyć na Zakłady imienia Kasprzaka w ogóle, bo przecież oprócz tego czy tamtego brakoroba mają one również wielu pracowników wspaniałych.

Czy jednak na pewno opieczętowanie wyrobu imieniem i nazwiskiem wystarczy? Czy budowlani będą woleli raczej stracić premię niż pozostawić krzywą ścianę w domu, na którym odpowiednia tabliczka będzie informować, iż obiekt ten wykonała brygada taka to i taka?

Oto jest pytanie, na które częściową odpowiedź tu i ówdzie już mamy. I to wcale nie pozytywną. Oto bowiem są instytucje, zakłady, placówki usługowe, w których pracownicy noszą na piersi plakietki z imieniem i nazwiskiem, wykonując funkcję, czasem nawet z własnym zdjęciem (z reguły z lat młodości nosiciela, co już należy do zakamarków psychiki ludzkiej).

No i co? I nic. Z potocznej obserwacji wynika, iż pracownicy ci, całkowicie przecieży „rozszyfrowani”, nie dokładają specjalnych starań, by proce swoją wykonywać bez zarzutu. Jest chyba w tej postawie, podobnie zresztą jak w przypadku każdej złej roboty, łatwo wyczuwalne lekceważenie. „I co z tego, że wiesz jak się nazywam — myśli pewnie pracownik samochodowej stacji obsługi z plakietką na roboczym fartuchu — kiedy i tak nic nie możesz mi zrobić. To ja tu jestem najważniejszy”.

A gdzie poczucie zawodowej przyzwoitości, rzetelności, własnej satysfakcji wreszcie, która nakazuje wykonanie usługi tak, by nie tylko klient był zadowolony, lecz także by wykonawca mógł popatrzeć na swoje dzieło z upodobaniem? Gdzie poczucie godności własnej, nakazujące szanować swoje nazwisko poddane ocenie publicznej?

A może zamiast umoralniających apeli o solidne wywiązywanie się z obowiązków lepiej poskutkuje autentyczny społeczny osąd, egzekwowany na przykład za pośrednictwem powołanych właśnie komitetów społecznej kontroli?

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: ▲ „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 10-1 ▲ 60-959 Poznań.

S. Todorow u E. Gierka

Rozmowy polsko-bułgarskie

I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierka z udziałem prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza przyjął przewodniczącego Rady Ministrów LRB Stanko Todorowa, który przebywa w Polsce z przyjacielską, roboczą wizytą.

W dalszym ciągu drugiego dnia wizyty w Polsce szefu rządu bułgarskiego kontynuowane były rozmowy plenarne. Rozmowom plenarnym przewodniczyli prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i przewodniczący Rady Ministrów LRB Stanko Todorow.

Wczoraj dobiegła końca 2-dniowa przyjacielska, robocza

wizyta, którą złożył w Polsce przewodniczący Rady Ministrów Bułgarii Stanko Todorow.

Na warszawskim lotnisku Okęcie, udekorowanym flagami obu krajów, gością pożegnał prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

Wizyta przyczyniła się do dalszego zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni i wszechstronnej współpracy między Polską i Bułgarią. Przeprowadzone rozmowy i ich rezultaty wniosły również nowy, istotny wkład w umacnianie jednności i zwartości wspólnoty państw socjalistycznych.

PAP

W Poznaniu handel kupuje towary na I półrocze 1979

- Odzież za 19,5 miliarda złotych
- 50 milionów par obuwia

Do grupy największych wystawców na Targach Krajowych tradycyjnie już należą przemysł lekki. Prezentuje on w Poznaniu produkcję 116 zakładów przemysłu włókienniczego i spożywczego. W 6 pawilonach obejrzyć można wyroby proponowane handlowi na I półrocze 1979 przez Zjednoczenia przemysłu: Odzieżowego, Skórzanego, Dzierwiarskiego i Półczerwonego oraz Filcowego i Tkanin Technicznych.

Zjednoczenie Przemysłu Odzieżowego przygotowało na tegoroczne Targi Krajowe wyroby o łącznej wartości 19,5

miliarda złotych. Liczba wzorów wynosi 1880, a szczególnie ważny jest tutaj znaczny udział odzieży dziecięcej (435 wzorów) w grupie wiekowej do 11 lat. Handlowi proponuje się prawie 7 milionów sztuk okryć, ubiorów i bielizny. Ta oferta wyróżnia się walorami estetycznymi i funkcjonalnością. Nie ma także zastrzeżeń do kolorystyki, przeważają kolory pastelowe.

Lepszy będzie wybór bielizny pościelowej (połowe uszyję się z tkanin drukowanych) oraz koszul męskich i chłopców. Dokończenie na str. 2

krótco + krótco + krótco + krótco + krótco + krótco + krótco

Odmianowanie kosmonautów

We wtorek na Kremlu odbyła się uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń Związku Radzieckiego lotnikom-kosmonautom Waleremu Bykowskiemu i obywatelowi NRD, kosmonautce-badaczowi Sigmondowi Jaehnowi. Dekoracji dokonał Leonid Breżniew. Za pomysłne przeprowadzenie lotu kosmicznego na zespole orbitalnym „Salut-6” — „Sojuz” W. Bykowski został odznaczony orderem Lenina. S. Jaehnow otrzymał tytuł bohatera ZSRR oraz order Lenina i medal „Złotej Gwiazdy”.

Sprawy rozbrojenia

W siedzibie ONZ w Nowym Jorku rozpoczęła się kolejna sesja komitetu od huc d/s Światowej Konferencji Rozbrojeniowej. Zadaniem komitetu jest obecnie przygotowanie raportu o stanie prac

nad ideą konferencji dla XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, która rozpoczyna się 19 bm.

W pierwszym dniu bieżącej sesji komitetu przemawiał m. in. stały przedstawiciel PRL Henryk Jaroszek.

Rozmowy Gromyko-Vajpayee

Jak informuje agencja TASS, we wtorek odbyły się w Moskwie rozmowy ministrów spraw zagranicznych ZSRR i Indii, Andrieja Gromyki i Atala Behari Vajpayee. Omówiono problemy dalszego rozwoju i umocnienia stosunków ra-
dziecko-indyjskich w różnych dziedzinach, a także niektóre zagadnienia międzynarodowe.

Projekt konwencji

W siedzibie ONZ opublikowano jako oficjalny dokument XXXIII

Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ list ministra spraw zagranicznych ZSRR, Andrieja Gromyki do sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima w sprawie włączenia dodatkowego punktu do porządku dziennego sesji. Punktem tym jest propozycja zawarcia międzynarodowej konwencji gwarantującej bezpieczeństwo państw nienuklearnych.

Pekińskie rehabilitacje

Na masowym wiecu, zwołanym 1 bm. na terenie uniwersytetu pekińskiego, dokonano publicznej rehabilitacji działaczy partyjnych, profesorów i studentów tej uczelni, którzy padli ofiarą represji w czasie „rewolucji kulturalnej” i w latach następnych. Winą za te represje obarczono oczywiście „bandę czworga” i jej lokalnych agentów.

Powódź w Indiach

Fala powodziowa na największej rzece Indii — Gangesie dotarła we wtorek do gęsto zaludnionego stanu Bihar. W okolicy Monghyr znalazło się pod wodą 100 wiosek oraz kilka miast. W Monghyrze, mieście liczącym ponad 100 tys. mieszkańców (900 km od Delhi), woda wdarła się do niższych położonych rejonów. Jej poziom wynosi tam 2-3 metrów.

Cholera w Japonii

Ministerstwo Zdrowia Japonii zakomunikowało, że we wtorek rozpoznano cholere u 30-letniego przemysłowca japońskiego, który powrócił z podróży do Londynu via Hiszpania, Grecja i Azja południowo-wschodnia. Jest to już 16 przypadek cholery zarejestrowany w tym roku w Japonii.

od GŁOSU

Nigdy w przeszłości Bułgaria nie była tak bliższa i dobrze znana Polakom jak teraz. To z pewnością także za sprawą przeszło pół miliona turystów, którzy co roku docierają nad bułgarskie Morze Czarne, poznając przy okazji także warunki życia Bułgarów, wyniki ich pracy, osiągnięcia i problemy. A poznają tym lepiej i z tym większym zrozumieniem, że łączy nas wspólnota i kraje nie tylko tradycją historyczną, której symbolem stał się Władysław Warneńczyk, ale przede wszystkim współczesnością. Te same cele polityczne i społeczne. Ci sami sojusznicy. Ta sama socjalistyczna ideologia.

Wszystko to ułatwia wszechstronne kontakty polsko-bułgarskie. Świadectwem tego jest nie tylko ruch turystyczny, zresztą weale niejednostronny, bo i do nas przybywa coraz więcej ciekawych świata i Polski ludzi znaną Marię. Oto bowiem razem pracuje przy budowie okrętów, chociaż dawniej Bułgaria znalazła się głównie z wcześniejszymi dotrzymującymi obietnic. Teraz do tamtejszej specjalności, światowej przysławności, awansowały akumulacyjne wózki podnośnikowe.

Obydwa nasze kraje rozwijają się, każdy na skalę swoich możliwości, szczególnie dynamicznie. I to nas łączy i jednocześnie zbliża. Tak dalece, że w ciągu minionych dwudziestu lat polsko-bułgarska wymiana handlowa zwiększyła się aż 15 razy, a w bieżącym pięcioletniu ma się podwoić.

Tak więc wielce korzystny jest punkt wyjścia dla warszawskich rozmów premierów Polski i Bułgarii, którzy przygotowują ustalenia i dokumenty na kolejne spotkanie I sekretarzy komitetów centralnych PZPR i BPK. Ta wizyta sprawi, że obopólnie korzystna współpraca będzie miała jeszcze bliższe. Jak do brzy przyjaciele.

TK

Międzynarodowa konferencja naukowa w Warszawie

Szybko rosną zadania transportu

12 bm. rozpoczęła się w Warszawie II międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom optymalizacji środków technicznych organizacyjnych i ekonomicznych w transporcie. W czterodniowym spotkaniu zorganizowanym przez Instytut Transportu Politechniki Warszawskiej uczestniczyli ok. 300 specjalistów ze szkół wyższych, resortowych placówek naukowo-badawczych, biur projektowych, przemysłu. Jest wśród nich ok. 90 uczonych z ośrodków badawczych 12 krajów Europy.

Podczas otwarcia konferencji głos zabrał minister komunikacji Mieczysław Jajfy, który omówił aktualny stan systemu transportowego w naszym kraju i niektóre problemy związane z jego dalszym rozwojem.

Wyraźne przyspieszenie rozwoju gospodarki i poprawy warunków życia społeczeństwa naszego kraju wywołało w latach siedemdziesiątych duży wzrost zapotrzebowania na przewozy pasażerów i ładunków. Liczba pasażerów przewiezionych przez PKP i PKS wzrosła z 2,4 mld w 1970 roku do 3,5 mld w roku ubiegłym, przy czym znacznie większa dynamika cechowała komunikację autobusową niż kolejową. Przewozy lotnicze wzrosły w tym okresie prawie dwukrotnie, a licząc w „pasażerokilometrach” — ponad 3-krotnie.

Przewozy ładunków wszystkimi rodzajami transportu

zwiększyły się w latach 1970—1977 dwukrotnie, przekraczając 2,6 mld ton. Kolej przewiozła w tym okresie o jedną trzecią towarów więcej, a transport samochodowy — ponad dwa razy więcej, przy czym kolej utrzymała swą dominującą pozycję głównego przewoźnika ładunków masowych na dalekie odległości.

Tak znaczny wzrost przewozu ładunków był możliwy dzięki rozbudowie systemu transportowego naszego kraju. Nowoczesna Centralna Magistrala Kolejowa łączyła nową trasą Śląsk z Warszawą.

Zaawansowana jest budowa linii hutniczo-siarkowej, która umożliwi dowóz rudy z ZSRR do Huty „Katowice” bez przeładunku. Kilka tysięcy linii najbardziej obciążonych otrzymało nową, bardziej wytrzymałą nawierzchnię z bezstykowymi torami. Znacznie wzrosła długość linii zelektryfikowanych. Szybko rozwija się trakcja szynowa.

Biorąc pod uwagę rosnące zadania transportu samochodowego i ekspansję motoryzacji indywidualnej, duże środki przeznaczono na rozbudowę i modernizację sieci drogowej. Powstają drogi szybkiego ruchu jak oddana już do użytku trasa Warszawa — Katowice i będące w budowie trasy Kraków — Katowice — Poznań, Warszawa — Poznań, Warszawa — Kielce itp.

Zapoczątkowano realizację wieloletniego programu moder-

nizacji drogi wodnej Odry i za gospodarowania górnej Wisły oraz rozbudowę portów śródlądowych.

Mimo tych wszystkich przedsięwzięć w pracy naszego transportu dają się odczuć okresowe napięcia, gdy nie jest on w stanie w pełni zaspokoić potrzeb przewoźnych gospodarki. Jest to zjawisko o bardzo złożonych przyczynach, na które składają się m. in. zbyt jeszcze niska jakość produkowanego taboru i sprzętu transportowego, nie zawsze właściwa jego obsługa i eksploatacja, brak rąk do pracy w transporcie a także — bardzo duża „transportochłonność” naszej gospodarki.

Opracowywane prognozy wskazują, że przy utrzymaniu obecnej „transportochłonności” gospodarki — transport musiaby wykonać prawie dwukrotnie większą pracę przewozową niż obecnie. Przy braku rezerw w naszym transporcie oznaczałoby to konieczność podwojenia zdolności przewozowej całego systemu, co oznaczałoby z kolei ogromny wysiłek inwestycyjny kraju i wiele różnorodnych skutków m. in. dla środowiska naturalnego.

Potrzebna jest więc dogłębna naukowa analiza problematyki transportu i określenie sposobów najbardziej racjonalnego wykorzystywania istniejącego i stale rozbudowywanego potencjału przewozowego.

PAP

W Poznaniu rozpoczęło się spotkanie prawników PRL i RFN

W Poznaniu rozpoczęło się spotkanie prawników PRL i RFN. Delegacji prawników polskich przewodniczy dyrektor Instytutu Państwa i Prawa Polskiej Akademii Nauk — prof. dr. hab. Adam Łopata, zaś na czele delegacji prawników zachodniemieckich stoi dyrektor Instytutu Maxa Plancka Zagranicznego Prawa Publicznego i Międzynarodowego Prawa Publicznego w Heidelbergu — prof. dr. Rudolf Bernhardt.

Przedmiotem referatów i dyskusji na poznańskim spotkaniu jest rola parlamentu w kształtowaniu i realizacji polityki zagranicznej państwa, aktualna sytuacja prawna Bałtyku i perspektywy współpracy państw bałtyckich oraz reorganizacja prawa komunikacji kolejowej, kolejowej, lotniczej i morskiej między RFN a PRL. Materiały zgromadzone w czasie obrad — referaty oraz zapis dyskusji opublikowane zostaną w formie książkowej. Uczestnicy konferencji kontynuować będą wymianę poglądów w Gdańsku i w Warszawie. (zr)

Wystawy, spotkania, koncerty

Pilskie Dni Przyjaźni

Dzisiaj rozpoczynają się II Pilskie Dni Przyjaźni. Zainaugurują je spotkanie aktywu TPPR i zaproszonych gości z dziećmi z kierownictwem politycznym — administracyjnym województwa.

Spośród różnorodnych imprez, na szczególną uwagę zasługują wystawy: „Współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna pilskich zakładów pracy z ZSRR” oraz „Interkosmos” (połączona z forum dyskusyjnym na temat polsko-radzieckiej współpracy w tym programie). Działacze kultury i sztuki zapoznają się w czasie spotkań z dorobkiem i osiągnięciami kultury Kraju Rad, ruchem artystycznym i twórczością. Odbędą się także licz-

ne spotkania w środowiskach robotniczych, wiejskich i młodzieżowych. W spotkaniach wezmą także udział przedstawiciele Armii Radzieckiej. Z koncertami w regionie nadnośnym wystąpi zespół estradowy z Kabarsko-Balkarskiej Autonomicznej Republiki Zakaukaskiej. Jedną z najważniejszych imprez będzie wielki zlot aktywu szkolnego TPPR w Czarnikowie.

Każdy z kolejnych dni — od 13 do 17 września — przebiegać będzie pod wymownymi hasłami, których treściami będą m. in. naukowo-techniczna współpraca Polski i ZSRR, kultura radziecka, polsko-radzieckie braterstwo broni, alert olimpijski — Moskwa 80, młodzieżowy dzień przyjaźni. (wis)

Handel kupuje towary na I półrocze 1979

Dokończenie ze str. 1
W tej ostatniej grupie towarowej oferta sięga 5 milionów sztuk. Poszczególne zakłady przygotowane są do przyjęcia zamówień na bardzo modne obecnie koszulki typu „safari” w ilościach poszukiwanych przez handel.

Bardziej zasobna liczebnie jest kolekcja wyrobów z nadal popularnego polskiego teksasu ścieralnego. Na I półrocze 1979 uszyje się odzież z 3,2 mln metrów tej tkaniny, nie tylko w kolorze granatowym ale i khaki oraz ecru.

Otwarta pozostaje sprawa wielkości produkcji okryć męskich, damskich, chłopięcych i dziewczęcych, a także ubiorów damskich. Zdecyduje o niej handel poprzez zamówienia składane na poszczególne wzory.

Drugim dużym przedstawicielem przemysłu lekkiego są zakłady zgrupowane w Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego. Ich oferta wraz z CZSP i spółdzielczością inwalidów na I półrocze 1979 wynosi około 50 milionów par obuwia skózanego, z tworzyw sztucznych i tekstylnego.

Nie zabraknie obuwia tekstylnego, produkcja w pełni odpowiada bowiem zapotrzebowaniu. Wystąpią natomiast niedobory w dostawach obuwia skózanego i z tworzyw sztucznych, szacuje się je na ponad 9 milionów par. W tej sytuacji przewiduje się działania, które zapewnią zmniejszenie wielkości najbardziej poszukiwanych towarów. Zalicza się do nich obuwie dziecięce, chłopięce i dziewczęce, a także całonocne damskie oraz męskie.

Kolekcja obuwia zaprezentowana w Poznaniu przez ZPS liczy 1099 wzorów, najwięcej jest obuwia całonocnego.

Wyroby odzieżowe i obuwie proponowane przez przemysł na I półrocze 1979 powinny zadowolić klientów. Pod warunkiem, że w międzyczasie nie nastąpią zmiany asortymentowe.

★

Wczoraj z ekspozycją targową zapoznali się przedstawiciele Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oraz delegacja Ukrainskiej SRR. (pik)

KRONIKA DNIA

SPOTKANIA ZE ŻNIWIARZAMI W PILSKIM

Wczoraj przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa pilskiego spotkali się z aktywnym społeczno-gospodarczym pilskich przedsiębiorstw gospodarki rolnej, rolniczych spółdzielni produkcyjnych i spółdzielni kółek rolniczych.

Z zalogą pilskich PGR-ów w Strzelcach koło Chodzieży spotkał się I sekretarz KW PZPR — Alfred Kowalski i wojewoda pilski — Andrzej Słowiński. W kombinacie rolniczych spółdzielni produkcyjnych uczestniczył w spotkaniu sekretarz KW PZPR — Marian Mączyński i wojewoda pilski — Roman Jachnik, a w SKR Tuczo — kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR — Tadeusz Koziołek i dyrektor Wydziału Rolnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego — Ireneusz Krupka.

Spotkania miały na celu wyrażenie uznania za trud rolników w tegorocznej kampanii żniwnej; wymieniono doświadczenia i omówiono konieczność przygotowań do przyszłorocznej akcji żniwnej. (wis)

ILUSTRACJE I KSIĄŻKI Z NR

W poznańskim Pałacu Kultury otwarto wczoraj wystawę Ilustracji i książek z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Organizatorami wystawy są Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Plastyków. (fran)

Toczą się walki w Nikaragui

Według ostatnich doniesień z Managui, w stolicy Nikaragui i innych miastach tego kraju nadal toczą się zacięte walki między powstańcami a wierną dyktatorowi Anastasio Somozą Gwardią Narodową. Powstańcy bronią zdobytych pozycji.

Czerwony Krzyż podał, że od soboty zginęło co najmniej 90 osób, jednocześnie informując, iż oczekuje się, że liczba śmiertelnych ofiar może wynieść kilkadziesiąt.

Według niepotwierdzonych wiadomości, jakie krążą w Managui, w niedzielę i w po-

niedziałek przybyło tam ponad 300 najemników, aby wesprzeć Gwardię Narodową przeciwko powstańcom Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino. Jednocześnie nadal utrzymują się pogłoski, że gen. Somoza ustąpi ze stanowiska szefa państwa. Mówi się, że Anastasio Somoza może być zastąpiony przez juntę wojskową.

Front im. Sandino zakomunikował, że będzie kontynuował walkę zbrojną, gdyby dyktator Nikaragui Somoza przez kazał władzę swemu kuzynowi Luisowi Pallais Debalaye. PAP

Na polach Wielkopolski

Wykopki trudniejsze niż żniwa

Mimo złej pogody trzeba kontynuować prace w rolnictwie. Nagła bowiem terminy zbliżających się siewów zbóż ozimych, do których musi być należycie przygotowana gleba. Ze względu na zalegającą zbyt długo na niektórych polach słońce — nie udało jej się całkowicie sprzątnąć w porę z powodu deszczów — trzeba było zrezygnować z tak ważnego zabiegu jak podorywka. Na ogół w większości województw Wielkopolski zostało jednak wykonane ponad połowę podorywek na przygotowywanych do siewów jesienich gruntach.

Jest znaczny postęp w siewach poplonów ozimych, choć na cięższych glebach trudno wjechać z siewnikami traktorowymi. Ziemia jest bardzo rozmiękła z powodu opadów. To jest także jedna z przyczyn opóźnień w ostatecznym zakończeniu żniw w Wielkopolsce.

Poza województwem leszczyńskim, jest jeszcze kilka tysięcy hektarów zbóż do zebrania. Są to z reguły niewielkie kawałki, rozrzucone w różnych gminach, a także kilka plantacji zbóż nasiennych, szczególnie pszenicy jałej o opóźnionej w tym roku wegetacji.

W niektórych województwach podejmują się doraźne działania, aby uratować dla celów paszowych zalegającą jeszcze na polach słońce. Np. w województwie pilskim tnie się ją „Orkanami” na sieczkę, miesza razem ze zbie-

rana wcześniej kukurydzą siłosową i kiszi. Ze względu na trudności w zbiorze drugiego pokosu siana, przystąpiono do kiszienia traw w województwach kaliskim i poznańskim. Podobnie postępuje się także na tych łakach, z których zbiera się obecnie trzeci pokos traw. Wykorzystuje się we wszystkich województwach całą moc suszarni zielonok, aby zapewnić zapasy pasz dla zwiększonej w tym roku obłady inwentarza.

W sytuacji, kiedy zapowiadają się dzidy i chłodna jesień, mogą wystąpić duże kłopoty ze zbiorami i przechowywaniem ziemniaków. Obecnie kopie się jeszcze ziemniaki wczesne i średniowczesne dla bieżącego zaopatrzenia ludności miast, lecz niebawem trzeba będzie zbierać ziemniaki jadalne na zaopatrzenie zimowe oraz przemysłowe i paszowe. We wszystkich województwach naszego regionu przygotowano zwiększoną liczbę kolumn patnikowych, aby uparować i ukisić więcej ziemniaków dla inwentarza. Np. w Konińskim czekają w pogotowiu 132 kolumny parnikowe; w Pilskim uparuje się 70 000 ton ziemniaków, gdzie skoncentrowano także sprzęt, że poza sadzownikami wysokich stopni odświeżenia, dokonają zbioru mechanicznego ziemniaków kombinajni we wszystkich gospodarstwach użytkownikach i w jednej czwartej gospodarstw indywidualnych.

Rozpoczęto w niektórych rejonach, gdzie szybciej rusza cukrownie, wykopki buraków cukrowych, jak np. w województwach poznańskim i konińskim. (emp)

Otwarcie nowego mostu na Olzie

O północy z 11 na 12 bm. oddany został do użytku nowy trzeci most graniczny na Olzie w Cieszynie. Jest to tzw. „most saperski” opodal Al. Łyska.

W związku z nowym mostem zmianie ulegnie dotychczasowy system odpraw celno-paszportowych w Cieszynie. Ruch graniczny osobowo-towarowy do CSRS odbywać się będzie na „Moście Przyjaźni”, natomiast z CSRS do Polski na „Moście Wolności”.

Nowo otwarty most saperski przeznaczony będzie wyłącznie dla małego ruchu granicznego w obu kierunkach. Opodal Mostu Przyjaźni czynna jest całonocowa stacja obsługi turystów zmotoryzowanych Polskiego Związku Motorowego. PAP

Kara śmierci dla gwałciiciela i zabójcy

Sąd Wojewódzki w Siedlcach skazał na karę śmierci 24-letniego Jana Adama Wenerskiego. W grudniu 1976 r. napadł on na idącą do pracy samotną kobietę Irenę K., którą zgwałcił, a następnie w bestialski sposób zamordował. Odpowiadał on także za napad — z zamiarem gwałtu — na 50-letnią Wandę T. z Łukowa. Badania lekarskie wykazały, że J. A. Wenerski nie jest chory psychicznie. Sąd nie dopatrzył się okoliczności łagodzących. (PAP)

Telefony

Na drodze między Wałczem a Pilą „Zuk” uderzył w przyczepę jadącego przed nim samochodu ciężarowego, 4 pasażerów „Zuka”, rannych, przewieziono do szpitala.

Obrażenia ciała doznał mężczyzna, który — będąc pod wpływem alkoholu — wszedł nagle na drogę i został potrącony przez motorower. Wypadek zdarzył się pod Trzcianką (woj. pilskie).

W nowej Wiśniewce (gmina Lipka, woj. pilskie) „Syrena” wpadła w poślizg i wjechała do rowu, uderzając w przydrożne drzewo. Kierowca doznał obrażeń ciała. (gra)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże i zmienne z przelotnymi opadami deszczu.

Temperatura minimalna od 8 do 10 stopni, maksymalna od 16 do 18 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne, w porach bardzo silne.

Wczoraj o godz. 17 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu 14 stopni, w Kaliszu 12 stopni, w Koninie 12 stopni, w Lesznie i w Pile 15 stopni; ciśnienie 784,4 mm.

Dziśniesz serwis informacyjny opracował Włodzisław Braniecki

CO TERAZ NAJWAŻNIEJSZE

CO TERAZ NAJWAŻNIEJSZE, z końcem lat siedemdziesiątych, gdy kraj nasz osiągnął znaczny poziom rozwoju? Co robić — i tak — aby Polska nadal rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej? Co każdy Polak może i powinien czynić, żeby zwiększyć swój osobisty wkład w realizację tego nadrzędnego celu? Oto sprawy godne głębokiego zastanowienia. Na łamach „Głosu” od dłuższego czasu swoje przemyślenia dotyczące dorobku Polski i możliwości jego pomnożenia — prezentują ludzie z różnych środowisk, z różnych stron Wielkopolski. Różni ludzie — a myśli wspólna: głęboka troska o pomyślność kraju.

Dzisiaj publikujemy kolejne obywatelskie refleksje, związane z tym CO TERAZ NAJWAŻNIEJSZE.

Przeciw alkoholizmowi

Za niespełna rok obchodzić będziemy XXXV rocznicę powstania Polski Ludowej. W chwilach refleksji i wspomnień nad drogą przebytą przez nasz kraj uświadamiamy sobie również nowe zadania, jakie pojawiają się w procesie szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Trzeba przecież kształtować doskonalszy model życia rodzinnego oraz pożądane społecznie postawy ludzi, które odpowiadałyby programowi budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Historyczną zasługą pokolenia Polaków w okresie drugiej wojny światowej jest nie tylko to, że z ofiary ich krwi dzięki bezkompromisowej walce z hitlerowskim najeźdźcą Polska odrodziła się jako państwo robotników i chłopów. To przecież także oni podjęli trud odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, rozbudowy przemysłu i unowocześnienia rolnictwa.

Wśród motywów ich pełnej poświęcenia walki i pracy była godność narodowa, dążenie do zlikwidowania wyzysku człowieka przez człowieka, głęboki patriotyzm, wielkie umiłowanie Ojczyzny.

Na drodze rozwoju kraju, którą obraliśmy w ostatnim okresie hitlerowskiej okupacji, stają jednak różne trudności. Są nimi niepożądane, społeczne postawy, pasożytniczy tryb życia, pijactwo i alkoholizm. Wszystkie to obniża stan dyscypliny społecznej i porządku publicznego, powoduje nieodwracalne często straty moralne oraz straty społeczne. Do szczególnie szkodliwych zjawisk należą zwłaszcza pijactwo i alkoholizm, będące głównymi czynnikami kryminalnymi, demoralizującymi dzieci i młodzież. Społeczne skutki tego zjawiska wyraźnie dają o sobie znać w rodzinie, zakłócając jej moralne funkcjonowanie. Rezultatem alkoholizmu są nie tylko wypaczone charaktery dzieci i młodzieży, ale także różne kłopoty ze zdrowiem.

Dlatego tak bardzo ważną sprawą jest eliminowanie z naszego życia nadużywania napojów alkoholowych, obyczaju zakorzenionego w niektórych kręgach społecznych zarówno w mieście jak i na wsi, przenikającego także niestety, do zakładów pracy. Zadania, jakie przed nami stoja w zakresie rozwoju

gospodarki, zapewnienia wszystkim możliwości rekreacji i wypoczynku, kształtowania pożądanych postaw młodego pokolenia w miarę potrzeb rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, wymagają od wszystkich wyższej świadomości społeczno-prawnej, pełnej trzeźwości w zakładzie pracy, w czasie wolnym od zajęć służbowych, a więc umiaru i zdrowego rozsądku w tych sprawach.

Jest to zagadnienie ważne dla nas wszystkich — powiedział Edward Gierek na jednym ze spotkań z dziennikarzami — to sprawa rodziny, szkoły, uczelni, wojska, zakładów pracy, organizacji społecznych, stowarzyszeń religijnych, środków masowego przekazu.

Realizując te wskazania trzeba nam — ludziom pracy, działaczom polityczno-społecznym — podejmować śmiało i ofensywnie niepopularny temat walki z pijactwem i alkoholizmem. Trzeba zwalczać przejawy tego szkodliwego zjawiska wszędzie tam, gdzie ono występuje. Jednym z warunków powodzenia w tym dziele jest zgodność słowa z postępowaniem w zakładzie pracy i poza nim, w rodzinie, w życiu prywatnym i publicznym. Trzeba również, by dyrekcje przedsiębiorstw i administracja państwowa konsekwentnie przestrzegały przepisów prawa dotyczących zwalczania pijactwa i alkoholizmu. Zjawisko to odbija się niekorzystnie także w sferze ekonomicznej. Zarówno rodziny dotknięte tą społeczną chorobą, jak i całe społeczeństwo, państwo wreszcie ponosi ogromne straty, dźwigając ciężar leczenia i utrzymywania alkoholików. Dlatego też przemysłowa, konsekwentna działalność wszystkich — organizacji społecznych, instytucji państwowych oraz każdego obywatela w zwalczaniu przejawów pijactwa i niepożądanych postaw pozwoli podnieść kulturę życia społecznego, a więc szybciej zrealizować wspólne marzenia o dostatnim życiu.

WŁODZIMIERZ WILKE

przewodniczący
Oddziału Wojewódzkiego
Społecznego Komitetu
Przeciwalkoholowego
w Poznaniu

Ziemi Kaliskiej na terenie gminy Żelazków niedaleko wsi Półko. W dawnym kolegium pojezuickim w Kaliszu zorganizujemy Muzeum Historii Włókiennictwa. Przygotowujemy się także do otwarcia w roku 1979 Liceum Sztuk Plastycznych w Kaliszu.

Krzysztof Miedziński, Inspektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Koninie: — Nadal organizować będziemy znane już im-

funkcyjne gminne ośrodki kultury. W dziedzinie czytelnictwa zajmujemy trzecie miejsce w kraju, ale nasze ambicje sięgają wyżej. Będziemy nadal organizować plenery plastyczne oraz, w oparciu o salony wystawienne Leszna, Rawicza i Wschowy, specjalne cykle zmiennych wystaw plastycznych. Ponadto jedną z kamieni w leszczyńskim rynku zamierzamy przeznaczyć na pełni nowoczesny ośrodek księgarstwa.

bienia. Rozbudowujemy też szkolnictwo muzyczne.

Maciej Frajtek, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu: — W nowym roku kulturalnym organizować będziemy pracę głównie z myślą o godnym uczczeniu 35-lecia PRL. Oddamy społeczeństwu trasy Szlakiem Marcina Kasprzaka (Czołów koło Kórnik — Swarzędz — Poznań) i Szlakiem Michała Drzymały (Rako-

U progu sezonu

Społeczne zaplecze kultury

prezy: Teatralne Warsztaty Przyjaźni, Ogólnopolski Przegląd Ognisk Muzycznych, Konieński Derby Estradowe, reaktywowane w tym roku Dni Komina. Odbędzie się po raz pierwszy na taką skalę przegląd dorobku kulturalnego wszystkich gmin Konieńskiego. Będzie to całoroczna impreza z finałem w Koninie. Pracujemy nad dalszym rozwojem szkolnictwa muzycznego. W nowym sezonie zamierzamy także oddać dla Muzeum Okręgowego zamek w Goławicach, a w Koninie otworzyć salon „Desy”.

Bolesław Gorzelanny, zastępca dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie: — Szczególny nacisk kładziemy na rozwój ruchu muzycznego i folklorystycznego. Powstają nowe zespoły, trwa odnawianie kadr artystycznych. Kontynuować będziemy międzynarodowe konkursy instrumentalistów we Włoszakowicach zorganizujemy także — muzyczne Dni Kurpińskiego. Duże znaczenie przywiązuje do bazy materialnej, dlatego nadal rozbudowywać będziemy, przy pomocy działań społecznych, wielo-

Jan Szumański, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Pile: — Będziemy kontynuować działania kulturalne związane z tradycjami patriotycznymi naszej ziemi. Aktywną działalność prowadzić będzie niedawno powstałe Muzeum Wyzwolenia Pili. Trwa budowa 13 izb pamięci narodowej. Nadal odbywać się będzie także plener plastyczny „Artyści zdobywcom Wału Pomorskiego”, a wystawa poplenerowa zorganizowana zostanie w Sofii. Dążyć będziemy do dalszej integracji środowiska twórczego Pili, gdzie chcemy powołać towarzystwo muzyczne. Duże nadzieje wiążemy z działalnością Nadnoteckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Odbywać się będą spektakle Pilskiej Sceny Kameralnej, Pilskie Dni Literatury oraz turniej poetycki „Zwycięstwo”. Do tradycyjnych imprez należą ponadto „Lato na Pakuchach”, a także międzynarodowe warsztaty muzyczne w Chodzieży. Kładziemy nacisk na rozbudowę bazy materialnej instytucji kulturalnych, przede wszystkim gminnych ośrodków kultury — dużo tu jest jeszcze do zro-

niewie i okolic). Otworzymy nowe muzea: na terenie obozu w Zabikowie, Muzeum Józefa Wybickiego w Manieczkach, Muzeum w bunkrach Fortu VII, Muzeum Czerwonego Lubonia. Odsłonięte zostaną nowe pomniki: w stolicy województwa stanie pomnik Armii Poznań, a we Wrześni — pomnik Marii Konopnickiej. Zrekonstruowane będą kwatery cmentarne oraz otoczenie cmentarza żołnierzy radzieckich w Śremie. Opracowana zostanie plastyczna panorama zdobycia Cytadeli Poznańskiej. Także w nadchodzącym roku zorganizujemy kilkadziesiąt imprez w gminach. Będą to festyny ludowe nawiązujące do dawnych obyczajów: Piwobranie w Grodzisku, Jarmark Michałowski w Mieścieku, Kurdesz Kasztelański w Kostrzynie, święto Rodu Piastów w Gnieźnie, Topienie Marzanny i Noc Kupali w gminie Lubowo, święto nawiązujące do tradycji pocztynonu w Pniewach, Jarmark Chmielno-Wikliniarski w Nowym Tomyślu, Smolary w Obrzycku, festyn nawiązujący do działalno-

Dla dzieci

Wyroby dla dzieci stanowią jeden z ważniejszych działów tego rocznych Targów Krajowych w Poznaniu. Zapotrzebowanie handlu na odzież dziecięcą i zabawki znacznie przewyższa ofertę producentów. W kolekcji dziewiarzkiej zaprezentowanej przez Zjednoczenie Przemysłu Dziewiarskiego i Pończosznictwa znalazło się na „Jesieni 78” wiele wzorów, które wzbudzają zainteresowanie handlu i zwiedzających. Na zdjęciu: ekspozycja Zjednoczenia Przemysłu Dziewiarskiego i Pończosznictwa.

Fot. — R. Królak



Poza bramami Charkowa

KORESPONDENCJA WŁASNA Z ZSRR

Lubię ludzi tego pokroju, jak doktor Fiodor Ejsner — kompetentnych, prowadzących wywód logicznie, z przerwami na żartobliwą dygresję. Doktor Ejsner: wicedyrektor Instytutu, szczupły, o mocno posiwiałych włosach, informujący rzeczowo, z dużym wycuciem tego, co może zainteresować dziennikarza.

Przybyłem do placówki naukowej z niemalymi tradycjami; za półtora roku podcharkowski Instytut Hodowli Bydła obchodzić będzie półwiecze działalności. W ciągu pięciu dziesięcioleci lat pogłębiało tu wiedzę mnóstwo ludzi, by upowszechniać ją na środkowej i północnej Ukrainie. Kiedyś, gdy powstawał ten zakład badawczy, tkwił on w stepie; obecnie Charków for pocztami miejskich zabudowań niemal sięga siedziby Instytutu.

— ...Nad czym pracujemy? Przede wszystkim nad intensyfikacją hodowli zwierząt, podniesieniem jakości inwentarza, ze szczególnym uwzględnieniem bydła. Z tym wiąże się sprawa racjonalnego karmienia, unasienniania. Na dwu dziesięciu pięciu tysiącach hektarów gruntów, należących do Instytutu utrzymujemy 15 tysięcy sztuk bydła, 20 tysięcy świń oraz 7 tysięcy owiec. Możemy więc prowadzić prace do świadczalne na dużą skalę...

Dociera się tu od szosy bocznej aleją, obsadzoną drzewami. Kompleks budynków z żółtej, licowanej cegły, z boku podjazdu, na tle ściany zieleni, po mnik Włodzimierza Lenina, godny wielkomiejskiego placu. Tuż przy głównym wejściu — fotografie wyróżniających się pracowników.

— ...Pracowników naukowych zatrudniamy stu osiemdziesięciu, w tym trzynastu doktorów i stu czterdziestu kandydatów nauk. Areal podzieliliśmy pomiędzy trzy doświadczalne gospodarstwa. Pewnego rodzaju specyfiką Instytutu jest prowadzenie chowu bydła także w systemie swobodnych ferm, przy czym równocześnie wypróbowujemy kilka ich typów. Zebrane obserwacje pozwalają wybierać optymalne rozwiązania, zasługujące na wdrożenie w państwowych i spółdzielczych gospodarstwach. Jest więc u nas dyrektor nie tylko naukowcem, lecz zarazem gospodarzem na tysiącach hektarów...

Mój rozmówca, będący członkiem-korespondentem Akademii Nauk, mimochodem wspomina, iż miał sposobność zapoznać się z dokonaniem kolegów — naukowców z olsztyńskiej Akademii Rolniczo-Technicznej oraz warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Wymienia nazwiska polskich profesorów, by

za chwilę wrócić do głównej wątku naszej rozmowy.

— Z równą mocą, jak to dzieje się u was Polscy, zabiegamy o łączenie nauki z praktyką. Nasza pomoc dla sowchozów i kolchozów zmierza obecnie do poprawiania jakości inwentarza, do upowszechnienia ras (albo ich krzyżówek), które zostały uznane za szczególnie nadające się do tutejszych warunków. Kiedyś kładliśmy nacisk głównie na zwiększenie liczby krów typu mlecznego, teraz równolegle rozpowszechniamy krowy mięsno-mleczne. Dominuje u nas bydlę rasy simentalskiej, charolais, jak też ukraińskie, czerwone-stepowe. Ale mamy coraz więcej bydła nizinnego, czarno-białego, choć nasza służba weterynaryjna narzeka, iż przysparza ono wyjątkowo wiele kłopotów...

Zanim poznam pracownię i laboratoria Instytutu, a potem jedno z doświadczalnych gospodarstw, słucham relacji drugiego z zastępców dyrektora, kandydata nauk Leonida Lebiediewa. Pada nazwa „wielka biała” — rasy świń dobrze w Wielkopolsce znanej. Ale w Instytucie prowadzi się również prace na materiale hodowlanym sprowadzonym z Kanady, Szwecji i Anglii. Chodzi o

Dokończenie na str. 6

WIESŁAW PORZYCKI

Po wakacyjnej przerwie wznowiają swe przedstawienia teatry. Znowu będzie można słuchać koncertów. Salony wystawowe — z reguły otwarte w miesiącach letnich — ważniejsze wystawy, choćby plon licznych plenerów plastycznych lata — odkładają zawsze do jesieni.

O planach repertuarowych, nowych zamierzeniach instytucji artystycznych będziemy informować czytelników „Głosu”. Ale przecież — obok przedstawień i koncertów — ważne jest zaplecze społeczne wydarzeń artystycznych, cały spłot poczyną kulturotwórczych w regionie. O planach w tym zakresie mówią przedstawiciele wydziałów kultury i sztuki pięciu województw Wielkopolski.

Andrzej Zmysłowy, inspektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu: — W nowym roku kulturalnym będziemy przede wszystkim kontynuować sprawdzone formy działalności: Kaliskie Spotkania Teatrálne, Kaliskie Dni Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, festyny robotnicze, Ogólnopolski Festiwal Szkolnych Zespołów Kameralnych. Zorganizujemy — Jarmarki Kaliskie. W stulecie powstania fabryki fortepianów w Kaliszu chcemy nadać szczególną rangę odbywającemu się u nas Międzynarodowemu Jazzowemu Festiwalowi Pianistycznemu. Z okazji 160-rocznicy powstania Kaliskiego Towarzystwa Muzycznego odbędą się cykl koncertów. W Śmiełowie, w Muzeum Adama Mickiewicza wystąpić będzie można 12 koncertów poezji i muzyki romantycznej — z udziałem wybitnych artystów z całej Polski recytowani będą tam „Pan Tadeusz”. W Kaliszu, w domu, w którym mieszkała Maria Konopnicka, zorganizowane zostanie muzeum. Przewidujemy zakończenie odbudowy XVIII-wiecznego pałacu w Leszkowie, przeznaczając go na Muzeum Wnętrz. Oddany zostanie do użytku cały zespół zabytkowy w Bolesławcu. Podjęliśmy także prace nad budową parku etnograficznego

ści Wacława z Szamotuł w Szamotułach, „Bitwy Morskiej” w Zaniemyślu. Ponadto poznańska Fabryka Samochodów Rolniczych w oparciu o zabytkowy młyn w Bogucinie buduje klub NOT. Trwają prace przy budowie skansenu w Lednogórze, myślimy także o zorganizowaniu w Poznaniu — Salonu Sztuki Dziecięcej.

Andrzej Gościński, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Poznaniu: — W grudniu 1978 roku odbędą się imprezy związane z 60 rocznicą Powstania Wielkopolskiego; ukażą się także specjalne wydawnictwa. W styczniu 1979 roku w Wiedniu zorganizowane zostaną Dni Poznania — przegląd dorobku kulturalnego naszego miasta. Rok 1979 będzie Międzynarodowym Rokiem Dziecka. W Poznaniu odbędą się IV Biennale Sztuki dla Dziecka. W maju 1979 roku zorganizowane zostaną imprezy związane z ważnym wydarzeniem w naszej kulturze narodowej — 150-leciem Miejskiej Biblioteki i Publicznej imienia Edwarda Raczyńskiego. Zaczynamy przygotowania do 60-lecia poznańskiej Opery. Kontynuować będziemy oczywiście dotychczasowe inicjatywy kulturalne: Poznańska Wiosna Muzyczna, Międzynarodową Wiosnę Estradową, Jarmark Świętojański, Międzynarodowy Salon Fotograficzny „Foto-Expo”, Ogólnopolski Konkurs Malarstwa imienia Jana Spychalskiego, organizowany wspólnie z redakcją „Głosu Wielkopolskiego” przegląd dorobku kulturalnego poznańskiej spółdzielczości mieszkaniowej, a także — przegląd dorobku młodzieżowych szkół artystycznych. Oddaliśmy do użytku nowo zorganizowany Zespół Szkół Muzycznych numer 2 przy ulicy Głogowskiej, a wkrótce zakończone zostaną prace przy tworzeniu stałej siedziby teatru „Marcinek” w Pałacu Kultury.

Zamotował

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

KALISKIE

Wspólny interes

Na początku września br. odbyło się w Kaliszu krajowe spotkanie pegeerowców. Co najmniej połowa zjednoczeń PGR przysłała swoich przedstawicieli, żeby na przykładzie tego województwa umocnić się w przekonaniu, iż dobrze ustawiona kooperacja w zakresie produkcji zwierzęcej, a także i roślinnej, może się opłacać zarówno PGR-om, jak i rolnikom indywidualnym.

Wysłuchawszy kilkunastu referatów i wystąpień, obejrzawszy gospodarstwa rolników-kooperantów i fermy państwowe, do których trafiały przeliczone z chłopskich chlewni i obór, godzi się choć pokrótce przedstawić zasady i wyniki produkcyjnego współdziałania tych dwóch sektorów gospodarki rolnej.

Kaliskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowej Gospodarki Rolnej, zajmując 40 000 hektarów użytków rolnych (10 procent w województwie), ma znaczną obsadę inwentarza, lecz zbyt mało materiału wyjściowego do chowu. Stale przejmując grunty do zagospodarowania musi czym prędzej wypełniać obory i chlewnie. Kaliskie PGR-y, mając w stadzie zaledwie 4,4 procent macior, zakupują ponad połowę potrzebnych do tuczu warchlaków, z czego aż około 35 procent z gospodarstw kooperujących z nimi rolników indywidualnych. W minionym roku gospodarczym 1977/78 zakupiono także około 47 procent potrzebnych do chowu cieląt, z czego 13,4 procent pochodziło od rolników-kooperantów.

Mógłby ktoś w tym miejscu postawić zarzut: Ale musiało ich to zdrowo kosztować!

Rzeczywiście, kosztowało. Na zakup inwentarza żywego wydano w 5 przedsiębiorstwach i kombinatach ponad 188 milionów złotych, z czego przeszło 74 miliony złotych wpłynęły do kieszeni rolników-kooperantów. Jeden tylko duży Kombinat Taczanów, który traktując początkowo chów trzody chlewniej jako produkcję uboczną (specjalizacja w chowie bydła i owiec), nie ma w ogóle macior w stadzie; musiał wydać na zakup 6980 warchlaków blisko 17 milio-

nów złotych. Choć otrzymał tylko niecałe 3 miliony złotych dotacji państwowej na ten cel, jakoś bynajmniej nie splątował. Przeciwnie, miał w minionym roku gospodarczym 40 milionów złotych zysku, a dyrektor Wojciech Kliber usiłował swoich kolegów po fachu zaproszonych z całego kraju przekonać, że z kooperacji może być tak wielka korzyść jak na przykład sprzedaż 620 ton wieprzowiny.

Zapewne dla kombinatu wielki interes to nie jest, jeśli policzyć wysokie ceny zakupionych warchlaków i duży koszt paszy, choćby ona była nawet wyprodukowana na własnym terenie, ale za to jest pożytek ogólnospołeczny. Kraj potrzebuje wieprzowiny i trzeba ją wyprodukować bez ciągłego oglądania się, kto na tym straci, a kto zyska. W bilansie krajowym to wszystko i tak musi się zrównoważyć.

Dlatego właśnie w kaliskich pegeerach tuczy się swinie w piętrowych bateriach, żeby ich więcej pomieścić w takich samych murach. Dlatego buduje się we własnym zakresie takie fermy, jak w Paulinówku, należącym do Kombinatu Taczanów, gdzie w trzech budynkach pomieści się 3 300 sztuk. Pierwszy budynek ukończono w maju br., a już od tego czasu zdolano sprzedać pierwszą partię 1 100 tuczników. Obecnie do nowych warunków przystosowuje się 1900 sztuk warchlaków zakupionych od rolników-kooperantów. Kompletna mechanizacja zadawania paszy i uprzątnięcie odchodów pozwolą zredukować obsługę do trzech osób.

W tej chlewni znalazły się zapewne warchlaki jednego z dwustu kooperantów Kombinatu Czesława Balcerka z Krzywosądowa w gminie Gołuchów, który ma od trzech lat umowę stałą na dostawę. Dzięki takiemu odbiorcy warchlaków jak Kombinat Taczanów, mógł sprzedać w tym roku 14 ton żywej wieprzowiny z 11-hektarowego gospodarstwa. Przed trzema laty, zanim się wyspecjalizował w chowie warchlaków (trzymania obecnie po 16 — 20 macior), sprzedawał do GS 12 ton żywej wolowej i wieprzowiny. Musiał się więc najprzód nauczyć z ojcem i żoną, a teraz do obsługi inwentarza wystarczają dwie osoby, które przecież mają jeszcze inne prace w gospodarstwie.

Na drodze do specjalizacji znajduje się młody rolnik Edward Cichy z Taczanowa. Objawczy gospodarstwo, miał wielkie kłopoty z budową chlewni. Dyrekcja kombinatu pomogła mu w zakupie materiałów budowlanych, szczególnie ogrodzeń kójców i kamionkowych koryt. Na 10,5-hektarowym gospodarstwie będzie mógł uchwalić około dwustu warchlaków, w ubiegłym roku sprzedał kombinatowi sto sztuk, bo nie miał jeszcze większej chlewni. W tym roku dostarczył już 85 sztuk, ale w jednej części niewykończonych jeszcze całkowicie budynku grzało się w ciepłe promienniki kilkadziesiąt prosiat.

Od kooperacji do integracji — tak brzmi obecne hasło w województwie w kaliskich PGR-ach. Rozwija się zatem pośpiesznie baza materiałno-techniczna (mechanizacja, suszarnictwo), żeby przyjąć ze skuteczną pomocą w świadczeniu usług rolnikom-kooperantom. Dążąc do samo wystarczalności w zaopatrzeniu w materiał wyjściowy do chowu inwentarza, bynajmniej nie zamierza się zerwać dotychczasowych więzi kooperacyjnych. Współpracę tę będzie się tam pogłębiać i rozszerzać, głównie w kierunku kooperacji nakładczej, to znaczy wstawiania warchlaków i cieląt z PGR do dalszego chowu rolnikom indywidualnym, wykorzystując ich pomieszczenia gospodarskie i rezerwy siły roboczej.

Zintensyfikuje się gospodarkę chlewną poprzez zaopatrywanie w nasioną roślin pastewnych, udzielanie pomocy w nawożeniu, zbiorze plonów i ich konserwacji, organizowanie wzajemnie się uzupełniających produkcji pasz, podejmowanie wspólnej działalności na użytkach zielonych. Rozszerzy się usługi kombajnowania zbóż, suszenia zielonki, napraw sprzętu mechanicznego. PGR-y będą udzielać pomocy w zakresie remontów i modernizacji budynków inwentarskich, a także świadczyć usługi typu kulturalno-socjalnego.

Taka propozycja współpracy kooperacyjnej odpowiada rolnikom z okolicznych gmin. Coraz więcej gospodarzy nastawia się na specjalizację w powiązaniu z PGR-ami, czego wyrazem jest zawarcie w roku bieżącym 245 umów wieloletnich w województwie kaliskim i drugie tyle umów jednorazowych, które zazwyczaj przekształcają się w umowy wieloletnie.

Kaliska koncepcja związków kooperacyjnych z gospodarstwami indywidualnymi znalazła uznanie w oczach przedstawicieli władz resortowych. Zamierza się upowszechnić doświadczenia pegeerowców i wprowadzić w praktyce krajowo.

MARIA POLCYNOWA

PILSKIE

Woda — dobro niedoceniane?

Wydawałoby się, że problem wody w Pilsku — bogatym w zasoby wodne — nie istnieje. Czy tak jest faktycznie?

Tereny województwa pilskiego są korzystnie położone w dorzeczu rzeki Odry. Przepływają tu takie rzeki, jak Warta, Noteć, Gwda, Wałna, Drawa i Łobzonka. Jest tu 200 jezior o powierzchni większej niż 10 ha, 24 jeziora przekraczają powierzchnię 100 hektarów. Największe akweny wodne to jeziora: Bytyńskie, Kaliszskie, Borówno, Sławianowskie, Raduńskie i Zdobczyno.

Czystość tych wód pozostawia jednak wiele do życzenia. Warta na odcinku od dopływu Neru do ujścia zaliczana jest do rzek o wysokim stopniu zanieczyszczenia, nie odpowiadającego planowym normom. W Pilsku odpowiada trzeciej klasie czystości, przy planowanej drugiej. Głównym źródłem zanieczyszczeń jest miasto Wronki. Każdej doby wpływa tu 10 165 metrów sześciennych ścieków. Dla nikogo tajemnicą nie jest, że stopień oczyszczenia tych ścieków jest znikomy.

Poważny niepokój budzi stan czystości płynącej przez województwo na odcinku 120 km Noteć. Rzeka ta jest najczystszy m nurtem wodnym w Pilsku. Zaliczana jest do drugiej klasy czystości wód. Z prowadzonych pomiarów i obserwacji wynika, że wypadkowa czystości nieści się od czasu do czasu w trzeciej klasie lub nie odpowiada żadnej normie! Każdej doby z ujścia, Czarnkowa, Wielenia, Drawskiego Młyna zrzucane są znaczne ładunki zanieczyszczeń. Pogarszają one systematycznie jakość wody w tej rzece, a z czasem mogą doprowadzić do całkowitej jej dyskwalifikacji jako źródła zaopatrzenia dla potrzeb gospodarczych i rolnictwa.

Podobnie ma się rzecz z rzekami Gwdą i Welną. Spływają do nich pokaźne ilości ścieków z takich miast, jak Pila, Wałcz, Jastrowie, Złotów, Rogoźno i Wągrowiec.

O wiele korzystniej przedstawia się stan czystości wód stojących. Decyduje tu oddalenie od większych źródeł zanieczyszczeń. Niemniej te, które znajdują się w ich zasięgu, jak np. jeziora Raduńskie, Złotowskie, Liptowskie i Stobno są już częściowo skażone.

Wrogiem naturalnych zasobów wodnych jest również brak opadów deszczu. Pilskie w tym roku było dotknięte suszą. Stracił nie są w stanie wyliczyć nawet znaczne opady ostatniego okresu. W bilansie opadów zabrakło bowiem aż kilkudziesięciu mm do średniorocznej opadów. Spowodowało to znaczne obniżenie się wód gruntowych, długotrwałą suszę, a co za tym idzie straty w rolnictwie. Chroniczny brak opadów spowodował nawet, że w rejonie rzeki Welny pojawiła się roślinność stepowa! Stąd też najpilniejszym zadaniem jest zabezpieczenie terenów rolniczych przed skutkami suszy. W zatwierdzonym niedawno programie ochrony środowiska naturalnego województwa pilskiego do 1990 roku przewiduje się m.in. budowę około 30 zbiorników retencyjnych oraz podwyższenie lustra jezior, w celu uzyskania łożysk blisko 60 mln metrów sześciennych wody.

W dołynie Noteci prowadzi się od kilku lat zakrojone na szeroką skalę inwestycje zmierzające do jej uregulowania, zmeliorowania i pełnego zagospodarowania żyznych pól i łąk. Należałoby również pomyśleć o szerszym wprowadzeniu na pola deszczowni. Jest ich w Pilsku znikoma ilość, a powinny stać się w najbliższej przyszłości jednym z ważniejszych źródeł uzupełniania bilansu wody w glebie.

O ile susze powstają niezależnie od woli człowieka, to ochrona wód przed zanieczyszczeniami zależy przede wszystkim od jego działalności. Dlatego dużo można tu poprawić. Gwda ma w perspektywie stanowić główne ujęcie wody pitnej i rezerwę dla aglomeracji poznańskiej. Rzeka Drawa i Kończak z dopływami to siedlisko ryb łososiowatych. Ten gatunek ryb może żyć wyłącznie w krystalicznie czystej wodzie. Z takiej, a nie innej wody muszą również korzystać ludzie. Aby ją mieć, trzeba skutecznie walczyć z zanieczyszczeniami. Nie jest to łatwe, tym bardziej, że załagłości są ogromne. Na 24 miasta w województwie pilskim, kanalizację posiada 20, a oczyszczalnie ścieków istnieją niestety tylko w Pile, Wałcu, Złotowie i Chodzieży. Mają one kilkudziesięcioletnią historię, a ich obciążenie waha się od 200 do prawie 430 procent w stosunku do projektowanej przepustowości. Nic też dziwnego, że nie są już w stanie zredukować wszystkich ścieków i częściowo zrzucają ścieki w stanie surowym (tak jak w całości odprowadza się surowe ścieki w pozostałych miejscowościach).

Jak z tego wynika, zapotrzebowanie na nowe oczyszczalnie ścieków jest ogromne. W zasadzie poza Wągrowcem, gdzie nowa oczyszczalnia w tym roku rozwiąże wszystkie problemy, pozostałe miasta zgłaszają konieczność kosztownych inwestycji. Niektóre z nich wkrótce zostaną podjęte. W pierwszej kolejności w Jastrowiu (typu „Bio-blok”), rozbudowana będzie oczyszczalnia istniejąca w Wałcu, „Bioblok” we Wronkach, oczyszczalnia w Złotowie i Pile (nowoczesna przepompownia dla nowo budowanych osiedli).

Nie mniejsze znaczenie dla poprawy czystości wód ma racjonalne i oszczędne gospodarowanie wodą w zakładach przemysłowych i rolniczych oraz innych instytucjach, których działalność jest związana ze zużywaniem wody i wytwarzaniem ścieków. Typowymi przykładami są możliwości wprowadzania zamkniętych obiegów wody w takich zakładach jak gorzelnie, mleczarnie, przetwórstwo owocowo-warzywne. Są już pierwsze udane próby, lecz to jeszcze kropla w morzu potrzeb. Możliwość różnego rodzaju redukcji zanieczyszczeń jest sporo. Nie wszyscy jednak o to dbają. Świadczą o tym wysokie kary dla notorycznych „zatrucaczy” wody. Lista ta jest bardzo długa.

Woda jest niezastąpionym skarbem. Trzeba ją chronić. Rzecz w tym, by to zrobić zawczasu.

WŁADYSŁAW WRZASK

KONIŃSKIE

Historia wykopana spod ziemi

Koło — miasto w województwie konińskim znane jest dziś z przemysłu. Przed wiekami był to gród warowny, broniący bezpieczeństwa najbardziej zaludnionych ziem naszego kraju. W XIV stuleciu w Kole powstał zamek warowny — dzieło Kazimierza Wielkiego. Był ogniem w ciągu warowni w Pzdrach, Koninie, Przedecz i Łęczycy, których zadaniem była obrona kraju przed najazdami Krzyżaków oraz zapewnienie bezpieczeństwa szlaków handlowych. System ten uzupełniany był ciągiem grodów stożkowych, które stanowiły przede wszystkim punkty obserwacyjne ruchów wojsk przeciwnika. W Konińskim zlokalizowano je w Mrówkach, Świętem, Trzemeszku i Piekarach. Było ich zapewne wiele więcej.

Wszystkie te obiekty stanowią ważne źródło informacji o Polsce z tamtych wieków — o kulturze, poziomie życia, systemie obronnym, umiejętnościach rzemieślników, codzienności mieszkańców naszego kraju. W żadnym z nich nie były prowadzone badania archeologiczne. Postanowili je przeprowadzić pracownicy Muzeum Okręgowego w Koninie z jej dyrektorem — doktorem archeologii Lucją Pawlicką-Nowak. Od kilku lat pod jej kierownictwem prowadzone są wykopaliska, wcześniej na terenie grodzów stożkowych, zaś od dwóch lat na zamku w Kole.

O wyborze tego zamku dla pierwszej o większym zakresie działalności archeologicznej zdecydowała jego historia oraz skąpe dane historyczne i przekazy pisemne. Wprawdzie jako obiekt wymieniany jest w każdym niemal źródle z tamtego okresu i w większości współczesnych prac historycznych, jednak za piską są skróty i niepełne. Wiadomo, że odbywały się tu zjazdy szlachty wielkopolskiej. W 1452 roku Kazimierz Ja-

giellończyk przyjął w kolskiej warowni poselstwo miast pruskich. W ciągu 200 lat jego historii — później zamek uległ zniszczeniu, a raczej zaniedbaniu — rządili w nim ludzie znani z zapisów historycznych: Jan Zawisza z Garbowa, herbu Sulima; Hincza z Rogowa, herbu Działosza, kasztelan sandomierski, podskarbi koronny. W 1476 roku zadąpowano warownię na siedzibę Anny Sochaczewskiej, córki Konrada Oleśnickiego. Ta żyła w nim krótko. Potem już rola i znaczenie zamku zaczęły maleć. W XVII wieku August II na Sejmie Koronnym wydał zarządzenie, przekształcając zamek we władanie Bernardynów. Miał on służyć za źródło materiałów budowlanych. Grube spoiste mury oparły się jednak tym zakusom....

— Rozpoczynając wykopaliska — mówi dyrektor Lucja Pawlicka-Nowak — spodziewaliśmy się ciekawych odkryć. Nikt tu nigdy nie kopał. Można było więc oczekiwać licznych śladów materialnych z okresu 200 lat świetności zamku. Sądził się, że znajdziemy odpowiedź na liczne pytania: jak żył jego mieszkaniec, czym się zajmował. Czekaliśmy na odkrycie części mieszkalnej. Po dwóch latach prac największą sensacją są obiekty, których nie odkryto. Nie ma śladu po części mieszkalnej. Może jeszcze rok przyszyły coś przyniesie, choć szanse są minimalne. Grupa dysponuje precyzyjnym i rzadkim urządzeniem, które pozwala na odkrycie w ziemi „ciał obcych”. Na zasadzie zmian nych oporów przepływającego prądu stwarzanych przez mury, większe przedmioty czy przestrzenie puste — przebadano cały teren zamku i co było, odkryto. Przekopano dziedzińce odsoniły szczyty ceramiki, dość prymitywnej i skromnej w zdobnictwo, części konnego rynsztunku, kości zwierząt. Najefektowniejsze są kafele z dość bogatą ornamentyką roślinną i zwierzęcą, a także postaciami ludzkimi. To jedyny dowód przepychu. Świadczy to o skromności życia na zamku, a także o małej liczbie stałych mieszkańców.

W ubiegłym roku natknięto się na zewnątrz muru, tuż przy fundamencie, na szczytki 6—7 letniego dziecka. Ciało wrzu-

ciono w pośpiechu, owinięte jedynie w jałg materię, do dołu pracownicy wykopali w grubej warstwie zaprawy murarskiej. Domyślać się jedynie można, że było to w stanie zrobić ręce mężczyzny. Jak kłemu tragicznemu wydarzeniu ten pochówek towarzyszył, pozostanie tajemnicą. Obok, przy ścianie północnej, również po zewnętrznej stronie odkopano resztki więzi mieszkalnej. To wyjątek, jeśli chodzi o zamki kazimierzowskie. Dopiero badania architektoniczne pozwolą odpowiedzieć, kiedy wieża powstała i czemu służyła. Dowiedziono też, że dziedzińiec zamku nie był brukowany. Pod warstwą ziemi znaleziono tam resztki zabudowań z okresu wznoszenia zamku.

Prace w przyszłym roku dać mają ostateczną odpowiedź na dwa podstawowe pytania — czy zamek posiadał część mieszkalną oraz co spowodowało runięcie wschodniej ściany? Planuje się także przebadanie dróg dojazdowych, które wiodły do zamku.

Po zakończeniu prac wyniki badań zebrane zostaną w opracowaniu monograficznym, obejmującym całość wiedzy o obiekcie. Poszerzy ono skąpe dane o zamku, który związany jest z okresem naszego państwa, wyjątkowo bogatym w znaczące wydarzenia. Stanowić będzie też uzupełnienie wiedzy o obiektach warownych wznoszonych za czasów Kazimierza Wielkiego.

Istotny wydaje się jeszcze jeden rezultat prac archeologicznych prowadzonych w Kole. Młodzi pracownicy Muzeum Okręgowego z Konina zdobywają tu umiejętności praktycznych badań terenowych, które przydadzą się podczas przewidywanych na przyszłe lata prac wykopaliskowych w innych rejonach województwa.

WOJCIECH PLUTOWSKI

LESZCZYŃSKIE

Na

Za opłatkami miasta Borek leży Karolew. W Karolewie mieści się siedziba dyrekcji Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych, we władaniu którego jest 7200 hektarów użytków rolnych. Jak na tej ziemi gospodarzy 1100-osobowa załoga?

Przyjrzyjmy się niektórym problemom, jakie nurtują kierownictwo kombinatu i istotnie są zarówno dla załogi, jak i dla wszystkich — akcjonariuszy tego wielkiego rolnego przedsiębiorstwa, którego zadaniem jest dawać jak najwięcej żywności.

Weźmy na przykład fermę bydła mlecznego w Jeżewie. Zupełnie nowa, na 640 sztuk. Zakonieczono jej budowę w kwietniu roku ubiegłego i od wiosny się ją zasiedla jałowkami. Dziś jest ich około 300 sztuk. Według założeń technologicznych komplet lokatorów musi się znaleźć półtora roku po rozruchu. Wciąż nie ma potrzeby się martwić niepełną obsadą, zwłaszcza, że tu i ówdzie trzeba jeszcze dokonać poprawek budowlanych i załoga fermy wprawdzie się musi do nowych obowiązków, a poza tym nikt z rekawa nie wytrzyma na raz 640 jałowek. Ale jest inny problem w Jeżewie. To sprawa mieszkań dla 13 ludzi stałej obsługi fermy i ich rodzin. Na razie mieszkań nie ma. I na dobrą sprawę nie wiadomo, czy będą. To znaczy musza być, ale czy w Jeżewie, czy w odleg-

łym o 4 kilometry Karolewie, gdzie powstaje właśnie zaczątek sporego osiedla mieszkaniowego, z kotłownią, centrum handlowo-usługowym (na razie w planach i oczyszczalni ścieków komunalnych (też jeszcze na papierze). Dyktant jest tego rodzaju: czy dowozić załogę fermy z Karolewa, czy też raczej ponieść dodatkowe koszty z powodu konieczności organizowania oddległego placu budowy, zaopatrzenia jeżewskich mieszkańców w wodę bieżącą, kanalizację i ogrzewanie centralne? Produkcja mleka musi odbywać się na minutę i to już od wpró do czwartego rano. Kto chciałby dojeżdżać na tę godzinę z odległości choćby tylko 4 kilometrów? A zimą, w nieporadę? Ta sama zima inna część wygłada w Poznaniu czy Warszawie, a inaczej w gminie Karolew. W mieście są chodniki, tramwaje i zaciśnięte przestrzenie, odgródzone od zawiei murami wielkich domów. W Karolewie jest błoto, śnieg, nie ma miejskiej komunikacji. Więc pewnie zwycięży koncepcja oddzielnego bloku przy samej fermie.

I nie tylko przy tej jed-

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

POZNAŃSKIE

Miastu ogród się śni...

Stęszew ma mieszkańców niecałe 4 000. Odległość od Poznania 20 kilometrów. Wąskie, ale zadbane uliczki, kwadratowy rynek. Przemysłu wielkiego nie ma, osiedli nowoczesnych też nie. Bogata za to historia. Rozpoczynająca się w roku 1370 uzyskaniem praw miejskich.

PRZYSTANEK NA DRODZE

Jeszcze nie tak dawno wszyscy przepychali się przez miasto. I wielkie dostawcze ciężarówki, i wozy, i zmotoryzowana turystyka zmierzająca trasą Poznań — Wrocław. Ulicami, przez rynek z benzynową stacją i piękną starą kamieniczką z drewnianymi podcieniami... Dym, hałas; przejeżdżając swobodnie nie było można. Teraz jest obwodnica. Zrobiło się cicho. A kiedy autobusami i po ciągami odjadają stęszewianie do pracy — do Poznania, jest nawet bardzo cicho.

— Jesteśmy dla Poznania sypialnią — mówi Maria Łowicka, sekretarz Biura Urzędu Miejsko-Gminnego w Stęszewie. — Nie da się ukryć, że pasujemy do tej ekologicznej definicji. Bo odległość od wielkiej aglomeracji niewielka i każdego dnia dojeżdża półtora tysiąca osób. Oni rzeczywiście śpią tu tylko, bo przecież i zakupy większe robią w Poznaniu, i tam chodzą do kina, kawiarni, na spotkania. Myślimy o tym, by bliżej podejść do Poznania, wtopić się w jego wielkie granice. Poprzez regularne połączenia podmiejskimi „czerwonymi” autobusami. Ale to na razie okazało się niemożliwe.

A więc droga inna: na miejscu stwarzać takie centrum, żyjące własnym rytmem, żeby przeciwstawiać się tej sypialnianej ciszy.

Nie jest to zbyt proste — tym bardziej, że w miejscowych zakładach kierownice stanowiska pełnią ludzie przyjezdni. I kiedy zakończy swoją pracę, wracają do Poznania, do swoich domów i spraw. Z pewnością myślą również o sprawach swojego przedsię-

biorstwa, ale o Stęszewie — jakim jest i powinien być po południu, chyba nie. Nie są więc zbyt zainteresowani tym, aby włączyć się do wspólnego w mieście działania.

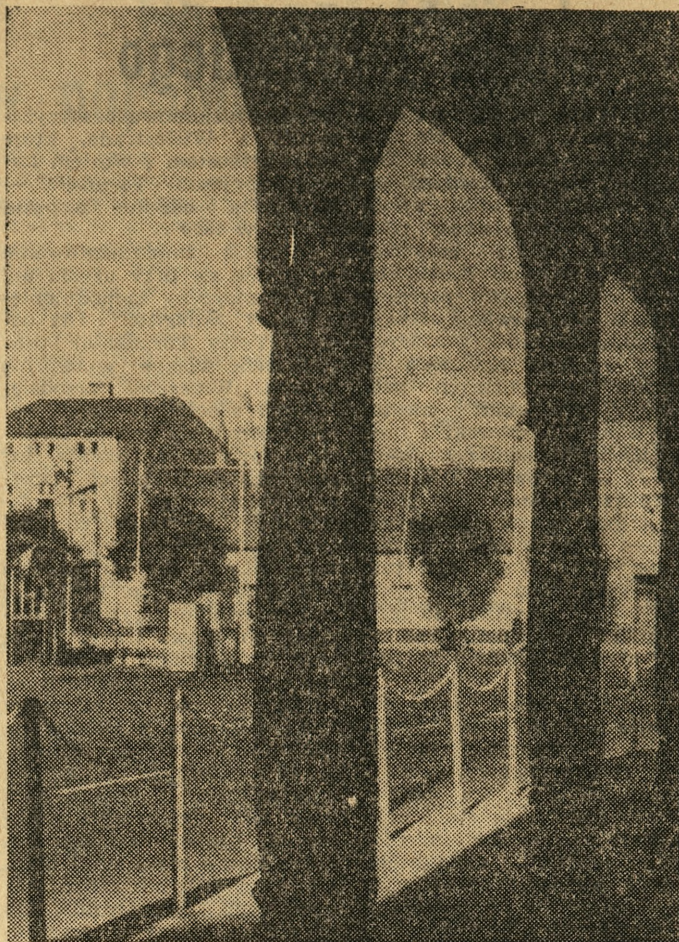
SPOTKANIA NA RYNKU

Tu zbiegać się mają wszystkie drogi mieszkańców. Rynek więc musi być piękny i taki naprawdę miejski. Żeby się czuło, iż tu właśnie jest centrum. Wokół obelisku pamiątkowego — kwiaty i zieleń. Między zabytkowymi kamieniczkami — nowoczesne sklepy, punkty usługowe. Właśnie kończy się budowa domu mieszkalnego; na jego parterze będzie sklep. I dom handlowo-usługowy również zostanie otwarty.

Na razie o takim obrazie rynku mówi się w czasie przyszywania. Bo wszystko przez stację paliw. Jak pogodzić taki zabytkowy zakątek z ruchem samochodów, zgiełkiem i spalinami? Uznano, że stacja tu nie pasuje. Szczególnie teraz — po oddaniu do użytku obwodnicy. Tam trzeba ją przenieść. Zaplanowano więc budowę nowoczesnej stacji benzynowej wraz z myjnią, barem szybkiej obsługi i całym nieodzownym „gospodarstwem” — na obrzeżu miasta.

A wtedy rynek — będzie rynkiem prawdziwym.

Sprawę wody trzeba jeszcze załatwić do końca. Dokładniej mówiąc — wodociągów, bo wody jest pod dostatkiem — tyle że „nie uchwycona” i nie doprowadzona do mieszkań. Zakłady pracy i mieszkańcy dawno już się opodatkowali i zgłosili chęć pomocy przy niefachowych robotach. Gromadzi się środki, materiały. Trwa obecnie opracowywanie dokumentacji. Trzeba się do tego — dużej jak na możliwości Stęszewa — przedsięwzięcia solidnie przygotować. Żeby poszło sprawnie i w miarę szybko. Jak dawniej, przed kilku laty z ośrodkiem zdrowia, kiedy to wspólnym wysiłkiem zakładów pracy i mieszkańców zbudowano nowoczesną placówkę ze



Rynek Stęszewa musi być piękny...

Fot. — Archiwum

specjalistycznymi gabinetami, laboratorium. W pomieszczeniu stałym — urządzone bibliotekę. W dawnej bibliotece — klub seniora. Wiedzą tutaj co to znaczy gospodarność...

Mają też mieszkańcy Stęszewa Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury. Posiada dwie sale, za plecami. Ale tak naprawdę, to nie tętni życiem. A przecież można byłoby nie tylko kółko fotograficzne mieć własne, ale i zespół żywego słowa, muzyki. Władze próbują pobudzić ośrodek do działania z werwą. Wierząc, że w końcu się uda.

„DUŻO ZIELENI

— Śni nam się tu w Stęszewie miasto-ogród — zwierza się rozmówcy. — Taki cały ciąg zieleni od ulicy Chrobrego, Poznańskiej, nad rzeką Samicą — do Pauskiej Góry (tak tu się nazywa pozostałość po dawnym średnio-wiecznym zamku). W ten sposób Stęszew stanie się naprawdę atrakcyjnym miejscem wypoczynku tak dla mieszkańców, jak i dla przyjezdnych z Poznania. Jest przecież otoczony malowniczymi jeziorami: Dębno, Bochenek, Lipno, Witobiel. Nad Lipnem, w starym sosnowym lesie można spędzać wakacje w dobrze zagospodarowanym ośrodku. Są domki kempin-

gowe, jest pole namiotowe, restauracja, wypożyczalnia sprzętu wodnego.

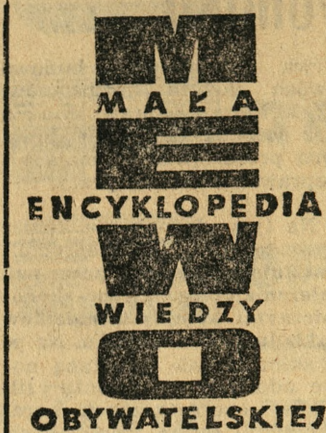
Opracowaniem planu miasta — ogrodu, które stęszewianie nie zamierzają utworzyć tu w sąsiedztwie Wielkopolskiego Parku Narodowego, podjęła się poznańska Akademia Rolnicza. A więc będzie (najpierw trzeba jednak uporać się z wodociągowymi „wykopkami”) deptak obsadzony różnorodną zielenią, krzewami.

— Z miejsca Stęszew wypięknije — mówią miejscowi. I już myślą o budowie stadionu. To bardzo ważne. Niewiele rzeczy tak łączy mieszkańców, ekscytuje młodzież, jak sportowe zmagania na własnym boisku. Na razie jest mały plac. Ale przecież chcą tu mieć wielką płytę do gry w piłkę, korty tenisowe, zaplecze, szatnie...

— Tak więc nie brakuje u nas inicjatyw — kończy rozmowę Maria Łowicka. — Trzeba je tylko właściwie ukierunkować i tak podsycać, żeby chęcią pracy dla siebie, dla swego miasta ogarnął wszystkich.

JOLANTA LENARTOWICZ

Górnictwo perspektywy



Zaden kraj na świecie nie może poszczycić się tak wytrzymałym i daleko idącym wysiłkiem w rozbudowie górnictwa węglowego i tak doniosłymi efektami rozwoju górniczej bazy surowcowej w ogóle, jak Polska. Dziś, kiedy posiadanie lub nieposiadanie surowców, w tym zwłaszcza energetycznych, należy w kategoriach gospodarki światowej do spraw decydujących o możliwościach płatniczych i perspektywach rozwojowych poszczególnych krajów, a często jest także atutem przetargowym, elementem „siły przebić” w układach międzynarodowej polityki gospodarczej, fakt ten mówi sam za siebie.

Świat daleko poszedł naprzód w intensywności wykorzystania bogactw naturalnych Ziemi. Jeszcze w 1960 roku wydobywano na świecie 2,6 miliarda ton węgla kamiennego i brunatnego — dziś 3,3 miliarda ton w skali rocznej. Wydobyte ropy naftowej zwiększyło się w tym czasie z miliarda do 2,8 miliarda ton, siarki — z niespełna 8 do 19 milionów ton, boksytów — z 29 do 80 milionów ton, fosforu — z 41 do 120 milionów ton, rud metali kolorowych — z około 12 do 20 milionów ton — w przeliczeniu na czysty metal. Proces ten postępuje nadal w nie słabnącym tempie.

A u nas? — W pierwszym powojennym roku 1946 Górny Śląsk startował z 46 milionami ton wydobytego węgla kamiennego; węgla, który w tym okresie był naszą niemal jedyną dewizową walutą, umożliwiającą pokrycie większości potrzeb importowych kraju. Obecnie, kiedy węgiel jest w dalszym ciągu jednym z podstawowych źródeł dewizowego zarobku, a przy tym najważniejszym, do czasu rozwinięcia energetyki atomowej, gwarantem zaspokojenia ogromnych potrzeb energetycznych kraju i w tym sensie jednym z podstawowych czynników rozwoju ekonomicznego — zbliżamy się do granicy 200 milionów ton rocznego wydobycia. Granicę tę, jak wynika z planów resortowych, przekroczymy już w roku przyszłym, by w 1985 dojeść do 240 milionów, a w perspektywie dalszych piętnastu lat — do 300 milionów ton.

Już dziś jesteśmy — i chyba pozostaniemy do końca naszego wieku — czwartą, po ZSRR, USA i Chinach, potęgą węglową świata. Miliardy złotych, asygnowane corocznie na rozbudowę i powiększanie zdolności wydobywczych zagłębia górnośląskiego i rybnickiego, a ostatnio również na budowę podstaw bogatego zagłębia lubelskiego, na mechanizację kopalni, polepszanie warunków pracy górnika i maksymalne zabezpieczanie jego potrzeb socjalnych, opłacały się gospodarce we wszystkich dotychczasowych etapach rozwojowych Polski Ludowej. Opłacać się będą również, nawet w zwiększonej skali, w latach następnych. Już obecnie za węgiel, koks i inne paliwa sprzedawane na rynkach zagranicznych, otrzymujemy równowartość prawie 2 miliardów dolarów w skali rocznej; w latach osiemdziesiątych będzie to na pewno suma znacznie większa. Dzięki sukcesom górnictwa węglowego — w tym również górnictwa węgla brunatnego — możemy zapewnić dziś produkcję energii elektrycznej na poziomie około 120 miliardów kilowatogodzin w skali rocznej, a jest to poziom równy w przybliżeniu produkcji Stanów Zjed-

noczonych w ostatnich latach przed drugą wojną światową. Inną rzeczą, że w stosunku do dzisiejszych potrzeb jest to poziom zaledwie wystarczający, zmuszający do dalszego, intensywnego rozwoju bazy energetycznej: w tym miejscu chodzi tylko o przedstawienie wielkości dokonań ekonomicznych, które bez inwestowania w węgiel byłyby po prostu niemożliwe.

Polska w swym dotychczasowym rozwoju gospodarczym postawiła nie tylko na węgiel. Jesteśmy liczącym się w świecie producentem miedzi, cynku, ołowiu, siarki, soli kamiennej, licznych surowców dla przemysłu materiałów budowlanych. W większości tych dóbr surowcowych zdobyliśmy pozycję eksportera, znanego w Europie i na innych kontynentach. Nie jesteśmy w tej dziedzinie, oczywiście odosobnieni.

Na intensyfikację wydobycia, przetwórstwa i eksportu górniczych bogactw naturalnych postawili w ostatnich latach, znakomicie na tym wychodząc, m. in. Kanada, Australia, Wenezuela, Iran, rozwijając na bardzo dużą skalę swe górnictwo. Związek Radziecki, Bułgaria, Jugosławia. Zwiększa dwa pierwsze z wymienionych krajów uczyniły godne uwagi postępy produkcyjne: kanadyjskie wydobycie rud miedzi, cynku, ołowiu, azbestu, niklu, żelaza w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wzrosło kilkakrotnie, to samo można odnieść do australijskiej produkcji rud żelaza, metali kolorowych, boksytów, węgla.

Nadchodzące lata będą w Polsce okresem dalszego intensywnego — i, co ważniejsze, bardziej wszechstronnego niż dotychczas — rozwoju górniczej bazy surowcowej. Przyjmując się do wydobycia 240—250 milionów ton węgla w połowie lat osiemdziesiątych, pracujemy równocześnie, jako jeden z nielicznych na świecie, nad technologią otrzymywania z węgla paliw płynnych i gazowych. W szybkim tempie dążymy — w górnictwie miedziowym — do poziomu 500 000, a w perspektywie do miliona ton rocznego czystego metalu, użytkowanego z rud lubińskich: planujemy równocześnie odpo-wiedni rozbudowę hutnictwa miedzianego i przemysłu elektrotechnicznego, w którym metal ten odgrywa zasadniczą rolę. Budujemy odkrywkę bełchatowskiej i tworzymy zarazem w tej centralnie usytuowanej rejonie jeden z największych w Europie ośrodków energetycznych pracujących na bazie węgla brunatnego. Uwzględniając doświadczenia i możliwości eksportowe, zwłaszcza w odniesieniu do krajów RWP i Trzeciego Świata, programujemy ponadto w latach osiemdziesiątych rozbudowę przemysłu maszyn i urządzeń górniczych; w projekcie jest m. in. podjęcie, wspólnie z przemysłem radzieckim, produkcji ciężkich wywrotkach samochodowych dla kopalni odkrywkowych oraz statków morskich, przystosowanych do podmorskich wierceń pokładów ropy i gazu.

„Obszarem szczególnego zainteresowania naszego społeczeństwa, a także szczególnego zaangażowania wysiłków naukowych, technicznych i inwestycyjnych — mówił na XII Plenum KC PZPR Edward Gierek — będzie w nadchodzącym dziesięcioleciu głębsze rozpoznanie i racjonalne wykorzystanie zasobów naturalnych kraju. Wszystkie przemawia za tym, że świat znalazł się w nowej sytuacji i ukształtował w erę coraz droższych surowców, energii i żywności. Musimy stać się czołowym problemem, które wynikają z tej sytuacji”.

Te problemy — to zarówno nowe inwestycje, ściślej związane produkcją górniczą z nauką, nowe technologie wydobycia i przetwórstwa, a także dalszy rozwój ekonomiczno-socjalnej bazy górnictwa we wszystkich jego gałęziach. Ma ono w Polsce nadal, tak jak miało przez 34 lata Polski Ludowej duże perspektywy, nawet większe niż kiedykolwiek przedtem. Ma też swoje określone wymogi: potrzebuje ciągłej dobrej, ofiarnej pracy górników i aktywnego zaangażowania całego społeczeństwa.

KAROL RZEMIEŃCIECKI

7 200 hektarach

nej. Folwarki kombinatu rozrzucone są w promieniu dwudziestu kilometrów. Na mapie ziemie PGR-owskie wyglądają jak archipelag wysp na morzu ziemi chłopskiej i lasów. Tych folwarków (w oficjalnej nomenklaturze zwanych zakładami), jest w kombinacie 34. W większości zdekapitalizowane, z zabudowaniami pamiętającymi ubiegłe stulecie. Żeby krowy, cielęta i świnię miały godziwe warunki bytowania, żeby ludzie z obsługi mogli jako tako i co raz lepiej mieszkać, trzeba w majątek kombinatu inwestować, czyli budować nowe obory, chlewnie, cieleńniki i owczarnie, remontować, a części jeszcze budować nowe domy mieszkalne i niezbędne zabudowania socjalne dla pracowników.

Pięć, sześć lat temu w gruncie remontowo-budowlanej w Karolewie było 40 ludzi, plus kierownik, plus magazynier. Dziś jest ich przeszło 140, a nie nadają za robotą. Wspomagani są przez gościnne Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego, które buduje fermę, osiedle mieszkaniowe, kółkownię, magazyn zboża. Buduje się dziś w Kombinacie Karolew jak nigdy do

ty. Ale to wciąż za mało w porównaniu do apetytów, w porównaniu do zaległości powstałych w okresie kilkudziesięciu lat chronicznego niedoinwestowania.

Weźmy tylko same potrzeby mieszkaniowe załogi. Wprawdzie statystycznie nie jest źle. Kombinaty Karolew dysponuje 770 mieszkaniami służbowymi, ale 40 procent z nich nadaje się właściwie już tylko na rozbiórki. W wielu pracownikach dojeżdża z odległych miejscowości, często się spóźniają z winy komunikacji autobusowej; to dezorganizuje pracę i obniża jej wyniki. Krótko mówiąc, dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb trzeba w najbliższych dwóch, trzech latach wybudować w Karolewie i innych zakładach około 200 mieszkań. I buduje się je. Tylko nie zawsze takie, jakich by sobie życzyli przyszli mieszkańcy. Na przykład 23 domki jednorodzinne, tzw. domki fińskie, rości się z Ciechanowa, z tamtejszej wytwórni elementów drewnopochodnych, zbudowanej na licencji szwedzkiej. Owe 23 domki, które powstały w Karolewie — każdy po 100 metrów kwadratowych — powierzchni, z czterema pokojami,

kuchnią i łazienką — miały być wedle założeń tańsze i szybsze w budowie niż domki budowane tradycyjnie z betonu i cegły. Tymczasem jest akurat odwrotnie. Koszty minimalnie szacując — bez ujęcia kosztów doprowadzenia wody, ciepła, prądu i odprowadzenia ścieków — wyniosła około 800 — 900 tysięcy za jeden domek. A domki wyglądały na tandetne. I wielki za powiada się kłopot, kto będzie w nich mieszkać? Jest przy każdym z nich miejsce na mały ogródek kwiatowy, a nie ma miejsca na chlewik.

To ostatnie zastrzeżenie brzmi anegdotycznie. Oto architekt chce sprawić przyszłym mieszkańcom prezent w postaci ładnie zagospodarowanej przestrzeni (a przynajmniej od takiego zagospodarowania się nadającej), zaś ci zamiast róż i trawnika chcą mieć świnię! I byłaby to świetna okazja do zgromienia wstecznych przyzwyczajonych mieszkańców PGR-owskich osad, gdyby nie fakt, że owe świnię, kury i inny żywy inwentarz w przydomowych chlewikach, to konieczność, a nie zamiłowanie godne obśmiania w gazecie. Bo kto by chciał te świnki mieć, co dzień im kubły z paszą i pomijami nosić, gdyby mięso na każde zawołanie w sklepie mógł kupić? „Z tych świń tyle zysku, co w pysku” — mówi w Karolewie. Więc choć w nowo wznoszonym osiedlu nie przewidziano budo-

wy chlewików, a za to każde mieszkanie ma mieć przynajmniej garaż, to jednak nawyk hodowania drobnego inwentarza przez pracowników PGR nie wydaje się bliski wykorzenia.

Podczas wizyty w kombinacie Karolew chciałem się dowiedzieć, czego więcej o problemach związanych z samą produkcją rolną. Nie udało się. Dyrektor, jego zastępcy, choć życzliwi, oganiali się od niespodziewanego interesanta. Jak od muchy. Teraz nie ma czasu na pogawędki. Trzeba zebrać zboża, potem słoje, sużyć ziarno i odwozić je do magazynów, zagospodarować plewy, równocześnie podorywać i siać poplon, orać i siać rzepak, zabierać się do żniw kukurydzy, ugniatć przymy i silosy, z kiszzonej orki i siewy jesienne, wapnować i nawozić, uporać się z robotami melioracyjnymi i przywieźć opał przed zimą, kończyć remonty mieszkań i budynków inwentarskich, do tego jeszcze poganiać budowniczych osiedla i kółkownię, bo spóźnieni wobec harmonogramu. Wszystko to zaś przy coraz krótszym dniu i coraz słabszej pogodzie, wobec zbliżających się jesiennych chłódów i roztopów. Naprawdę nie czas na dyskusję jak to najlepiej zagospodarować 7 200 hektarach.

Dostałem zaproszenie na listopad.

TOMASZ TALARCZYK

Rozbudowa „Energopremu” w Czerwonaku

Wszystkie elektrownie w kraju korzystają z usług Zakładu Produkcyjno-Remontowego Energetyki w Czerwonaku nie daleko Poznania. Wytwarza on wiele części niezbędnych do remontów urządzeń w elektrowniach, zaś w swoich halach naprawia sporo silników dużej mocy i transformatorów. Potrzeby energetyki są coraz większe, rosną więc zadania „Energopremu”.

By im sprostać, rozpoczęto kolejny etap powiększania zakładu. Znacznie rozbudowana została ostatnio hala produkcyjna, która zwiększyła możliwości wytwórcze oddziału konstrukcji stalowych.

Trwa natomiast budowa dwóch dużych magazynów, dzięki którym usprawniona ma być gospodarka materiałowa. Oba przedsięwzięcia mają też poprawić warunki pracy.

Na tym jednak nie koniec rozbudowy „Energopremu”. Ostatnio zakończono prace nad założeniami techniczno-ekonomicznymi kolejnych obiektów zakładu w Czerwonaku. Na pobliskim terenie powstaną nowe oddziały — remonty silników energetycznych oraz produkcji części zamiennych. Zaplanowano też obiekty towarzyszące — m. in. bloki mieszkalne i szkołę zawodową z internatem. (bop)

Z DAWNYCH SZPALT

„NIEBEZPIECZEŃSTWO POLSKIE”

W „Leipziger Neueste Nachrichten” zamieszcza radca sprawiedliwości Schmauss z Lipska pod powyższym tytułem artykuł, omawiający obszerne groźące rzekomo niebezpieczeństwo polskie. Artykuł ów brzmi:

„Mimo, że Polacy zawiązują nam węzły, wolność zupełną, pozostałą wrogami naszymi tak długo, dopóki dzielnie wschodnie naszego państwa nie zostaną połączone z ich państwem. Jedynie kto nie posiada poczucia narodowego lub mało ma je rozwinięte, nie nasze jest krwi lub filozof w rodzaju Bethmanna Hollweega, może wierzyć, że w przyszłości poczucie narodowości, uczucie całego ludu, zastąpić da się sympatią dla państwa, do którego się należy, przez poczucie przynależności państwowej; że więc Polacy, należący do Niemiec, byłiby wiernymi obywatelami i że z wdzięcznością dla nas Polacy zrezygnują się pretensji do wschodnich dzielnic Prus. Obecna wojna ludów dowiodła, że państwo, którego obywatele posiadają jedynie uczucie przynależności do niego, a może mają wspólne z nim cele ekonomiczne, nie posiadają jednolitego poczucia narodowego, narażają na największe niebezpieczeństwo. (...) Natomiast poczucie ludowe, „samostanowienie ludów” wyłoniło się z strasznego morza krwi, jako jasno przyswajający ideał przyszłości.

Już przed wojną tutejsi Polacy nie pogodzili się z przynależnością swą do państwa niemieckiego. Dzisiaj, kiedy ich najśmielsze marzenia spełniają się, tem więcej się z tem nie pogodzą. Silne ich poczucie narodowe przez oswojenie braci z drugiej strony granicy podnieśli się do fanatyzmu. Ekonomiczną walkę z nami prowadzić będą na śmierć i życie. (...) Wykluczone jest, by lud nasz mógł podjąć tę walkę ze skutkiem. Ogół zachowuje się obojętnie.

(...) Jedynie rząd może tę walkę z sukcesem przeprowadzić. W tym celu powinien przede wszystkim zamknąć granicę polskim robotnikom, mianowicie robotnikom rolnym. (...) Dalej rząd musi podjąć wysiedlenie polskiej ludności wiejskiej zamieszkałej w państwie. Lud nasz zdobył ogromne posiadłości państwowe w nowej Polsce i dla tego on sam a nie lud polski ma do nich prawo. Trzeba więc zażądać od rządu polskiego, by za oddanie mu na własność tych posiadłości dał tytuł w państwie niemieckim zamieszkałym Polakom odpowiednią ilość ziemi i zagrozić mu, że gdyby na to nie przystał, osiedli się na dawnych posiadłościach rosyjskiego państwa niemieckich chłopów, a jeżeli by było koniecznym, groźbę tę trzeba urzeczywistnić.

(...) Niechaj nikt nie podnosi twierdzenia, że wysiedlenie sprzeciwia się moralności, moralności ludów. Jeżeli dwóch robitków uratuje się na jednym drzewie, które obu ucieść nie może, jeden drugiego może zepchnąć w głębinę, aby oboj nie utoneli. W podobnym położeniu znajduje się lud nasz i Polacy na wschodzie monarchii.

(...) Jedynie przez wysiedlenie kwestja polska może być z korzyścią dla naszego ludu rozstrzygnięta. Nigdy jeszcze nie była sposobność ku temu równie podobną, jak obecnie i nigdy już nie wróci.” (...)

(„Dziennik Poznański”, 13 września 1918 r.)

Wiele osób powie, że przy obecnych brakach na rynku i słabości naszego handlu nie sposób odżywiać się racjonalnie...

— Braki na rynku na pewno utrudniają organizację domu i stołu, czy jednak nie można białka mięsnego zastępować w większym stopniu białkiem zawartym w mleku i jego przetworach, w rybach, a dania mięsne zamieniać na potrawy półmiesne? Pewna zmiana gustów i przyzwyczajęń żywieniowych wyszłaby nam tylko na zdrowie.

— Jakich przyzwyczajęń? — W naszym społeczeństwie, podobnie zresztą jak w każdym, są takie grupy, które odżywają się racjonalnie, ale są i takie, które się przejadają. Mówię głównie o przeciętnych, dość powszechnych i popularnych nawykach i błędach żywieniowych, które wydają mi się najistotniejsze — obecnie i w przyszłości. Faktem jest więc, że od kilku lat zwiększa się u nas systematycznie spożycie produktów pochodzenia zwierzęcego i cukru, a zmniejsza się spożycie produktów roślinnych. Faktem jest też, że rozszerza się grono ludzi spożywających zbyt wiele kalorii, co przy równoczesnym małym aktywnym trybie życia musi budzić niepokój specjalistów od spraw żywienia nie tylko zresztą w naszym kraju, lecz we wszystkich wysoko cywilizowanych lub szybko urbanizujących się społeczeństwach. Znajdujemy się zresztą w o tyle korzystnej sytuacji, że możemy się uchylić na błędach innych, unikając pewnych — związanych z żywieniem — chorób cywilizacyjnych.

Dobrze więc byłoby, abyśmy jadaliby częściej i regularniej — najlepiej 4-5 razy dziennie, abyśmy pili więcej mleka, jadaliby więcej przetworów mlecznych o niskiej wartości tłuszczu, więcej ryb oraz — oczywiście — owoców i warzyw. Na tej liście życzeń umieściłbym jeszcze: oleje roślinne oraz chleb ra-

Diety — dobre i nie najlepsze

Dla zdrowia i linii

WYWIAD Z PROFESOREM WIKTOREM SZOSTAKIEM
DYREKTOREM INSTYTUTU ŻYWNOSCI I ŻYWIENIA W WARSZAWIE

zowy, który zawiera błonnik, bardzo cenny dla organizmu, gdyż przeciwdziała chorobom trawienia.

Co do przestróg natomiast, zwróciłbym przede wszystkim uwagę na cukier, słodycze, ciasta i tłuszcze zwierzęce oraz na sposób komponowania posiłków. Każdy z nich bowiem powinien zawierać po trochu wszystko, a nadmiar produktów wysokokalorycznych i wysokociepłych grozi nam chorobami cywilizacyjnymi.

— Zanim o nie pytam, chciałabym zasięgnąć opinii na temat tak zwanych „diety kosmonautów” i im podobnych. Krąży one w odpisach po Polsce, stosuje je z powodzeniem wiele pań, o tyle, że szybko

nabiera się po nich odpowiedniej linii...

— Tak zwane „diety kosmonautów”, bo nie znaczy to wcale, że w taki właśnie sposób odżywiali się kosmonauci w przestrzeni kosmicznej, polegają na bardzo wydatnym ograniczeniu spożycia produktów węglowodanowych. Inne produkty

nie podlegają żadnym ograniczeniom. Nasz instytut przeprowadzał badania dwóch grup osób. Jedni od chudli się ograniczając po prostu jedzenie, inni — stosowali dietę niskowęglowodanową, bez ograniczeń kalorycznych. Rezultaty były mniej więcej zbliżone. Należałoby więc wątpić w jakiegoś szczególnego efektu diety niskowęglowodanowej.

— A jakie niebezpieczeństwa niesie wysokokaloryczny sposób odżywiania się?

— Jest on istotnym czynnikiem sprzyjającym chorobom cywilizacyjnym, takim jak: otyłość, miażdżyca, cukrzyca i niektóre schorzenia przewodu pokarmowego.

— Co pan więc proponuje?

Poza bramami Charkowa

ciężta uzyskane drogą sztucznego unasienniania. Nasze doświadczenia wskazują, iż nasienie rasowych buhajów, zamrożone w temperaturze minus 196 stopni, może być przechowywane praktycznie przez czas nieograniczony, zapewniając uzyskanie wysokowartościowego potomstwa. Pracujemy nad tym, by uzyskać podobnie korzystne wyniki w zakresie inseminacji świń i owiec.

Laboratorium chemiczne. Do mena — jak słyszę — „królowej mikroelementów”, pracownicy naukowej Simy Panowej. Mnóstwo tu rządzeń o niejasnym dla laika przeznaczeniu jak spektrofotometr, spektrograf, analizator. Osoba na pracowni zajmuje się wyłącznie węglowodanami. Na innej kondygnacji — jeszcze nowocześniejsze wyposażone laboratorium mleczarskie. Gos-

podarze, to rzuca się w oczy, nie szczędzą środków na prze różną aparaturę, krajową i zagraniczną, najbardziej renomowanych marek. Obsługuje to wszystko wyłącznie żeński personel.

Dawno minęły czasy, kiedy inwentarzowi zadawano do żłobów i koryt siano, siewkę albo zielonkę; współczesne „menu” krowy bądź świni składa się z około dwudziestu komponentów; w oparciu o wyniki eksperymentów instytutowy komputer proponuje najlepsze zestawy karmy z punktu widzenia tempa przyrostu zwierząt na wadze jak też opłacalności hodowli.

Odrębną placzkę zajmuje działalność Instytutu stanowią organizacja oraz ekonomika produkcji, z uwzględnieniem opłacalności inwestycji rolnych. Ale na pobieżne chociażby po-

znanie tej dziedziny dokonali charkowskich naukowców brak nie czasu. Notuję natomiast syntetyczny wskaźnik, obrazujący wyniki pracy tutejszego zespołu: oto korzystając z dotacji państwa, potrafi on za każdego otrzymanego rubla — odplacić pięcioma rublami osiągniętej rentowności. Między innymi drogą dostarczania wyselekcjonowanych buhajów, knurów i tryków, poprzez sprzedaż sportowych koni typu ukraińska wierzchowina (przy Instytucie powstał niewielki zakład hodowli wierzchowców).

— „A jak wrócić do Polski — zegnania miedzydyrektora Lebediewa — to podziękuję dyrektorów kombinatów w Manieczkach, Owińskach, sekretarza partii w Obornikach, no i oczywiście dyrektora Bogumila Paula z PGR Bieganowo. Znamy się przecież nieźle i utrzymujemy przyjazne kontakty!”

WIESŁAW PORZYCKI

Nowa linia promowa do Wielkiej Brytanii

Polska Żegluga Bałtycka inauguruje połączenie promowe między Polską i Wielką Brytanią. Statek M/F „Pomerania”, pierwszy prom zbudowany przez polskich stoczników, ruszy w inauguracyjny rejs ze Swinoujścia do Felixstowe 4 listopada br. Statek przybędzie na drogę do Kopenhagi. Podróż w jedną stronę zajmie niespełna dwie doby. Prom będzie wyruszał w rejsy w zmienne dni tygodnia; do końca br. będzie on odbywał ze Swinoujścia co czwarty dzień, licząc od 9 listopada. Odbył się prom w te dni ze Swinoujścia przewidziano na godz. 17.

Prom „Pomerania” liczy tysiąc miejsc pasażerskich. Zabiera on 277 samochodów osobowych.

Jednocześnie Polska Żegluga Bałtycka informuje o pomysłach wyników przewozów na najstarszej powojennej linii promowej między Swinoujściem i szwedzkim portem Ystad. Do 12 km. przebiega blisko 224 tys. pasażerów, tj. więcej niż w całym minionym roku. Również dotychczasowe przewozy samochodów w tym roku odpowiadały prawie wielkością całego zeszłego roku. Polska Żegluga Bałtycka ma obecnie 4 linie promowe, łączące Swinoujście z Ystad i Kopenhagą oraz Gdańsk z Helsinkami i szwedzkim portem Nynäshamn, w pobliżu Sztokholmu. (PAP)

Medale i dyplomy UNESCO dla polskich szkół

XV Liceum Ogólnokształcące im. Narcezy Zmichowskiej oraz I Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Limanowskiego w Warszawie otrzymały medale i dyplomy przyznane przez UNESCO, z okazji 25-lecia organizacji szkół stowarzyszonych.

Idea szkół stowarzyszonych UNESCO (w Polsce ich 50) jest wychowanie młodzieży nie tylko na światłych obywateli swego kraju, ale również wychowanie w duchu wzajemnego zrozumienia, przyjaźni i wspólpracy między narodami.

PAP

W Krakowie

Próbna eksploatacja nowego „malucha”

Na jezdniach Krakowa pojawiły się egzemplarze nowego „Fiata” 126p typu combi. Nieznana odmiana popularnego „malucha” wzbudza zainteresowanie. Konstruktorzy FSM w Bielsku-Białej przekazali samochód do prób.

Od popularnego „malucha” nowa odmiana typu combi jest dłuższa o kilkanaście centymetrów, obok dwu drzwi posiada trzecie z tyłu samochodu, gdzie za tylnymi siedzeniami wygodnie wyposadzone zostały wcale pokazywalne rozmiarów bagażniki. Umożliwiło to umieszczenie silnika w pozycji poziomej. Karoseria „malucha-combi” wykonana jest częściowo z tworzyw sztucznych.

PAP

na użytek własny i społeczny, poza tym to, co zdrowe, jest często niesmaczne i odwrócone...

— Przynajmniej chcemy sobie uświadomić to, że zbyt nie dogadanie sobie przy stole bezkarnie nam nie ujdzie. Po co tu wyobrażnia, fakty mówią same za siebie. Na otyłość cierpi już w Polsce 31 procent kobiet i 17 procent mężczyzn, a otyłość sprzyja rozwojowi i ujawnianiu się — cukrzycy, chorób wieńcowych, nadciśnienia.

— Co robi Instytut Żywności, aby ułatwić nam to, zalecana przez pana, profilaktykę — korzystną dla zdrowia i urody?

— Od lat pracujemy na rzecz stworzenia w kraju powszechnego systemu zbiorowego żywienia, który — mimo jego niedostatecznego zasięgu i wszelkich słabości — poważnie przyczynia się już do popularyzowania racjonalnej diety. Będziemy działać zwłaszcza na rzecz zwiększenia sieci stołówek dla uczniów w szkołach, w internatach. Opiniujemy także nowe preparaty dietetyczne i odżywki. Szerzymy też wiedzę o higienie i kulturze jedzenia.

— A efekty? Jak pan je ocenia?

— Nie zadowolają nas jeszcze. Nadzieje na przyszłość wiążemy z — opracowanym przez władze — programem rozwoju rolnictwa i żywienia narodu. Program ten powinien w najbliższych latach przynieść efekty praktyczne w sposób odczuwalny dla społeczeństwa.

Rozmawiała BOŻENA PAPIERNIK

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Lech gra w Duisburgu

Startują europejskie puchary

Dziś nastąpi start kolejnej edycji europejskich pucharów piłkarskich. Kilka spotkań rozegranych zostało już we wtorek, ale zdecydowana większość pojedynków odbędzie się dzisiaj. Wystąpią też trzy polskie drużyny. Wisła Kraków zmierzy się w Belgii z mistrzem tego kraju FC Brugge, Zagłębie Sosnowiec podejmie austriacki zespół SW Innsbruck (PZP), a Lech Poznań grać będzie w Pucharze UEFA w Duisburgu z miejscową drużyną MSV. Nieco później, bo dopiero w sobotę wystąpi w Pucharze UEFA — Śląsk Wrocław. Zespół ten gra pierwszy mecz na wyjeździe z Pezoporikos Larnaca (Cypr)...

Śląsk ma największe szanse awansu do II rundy, ale pozostali nasi reprezentanci w europejskich pucharach także nie są ich pozbawieni. Szczególnie

Hokej na trawie

Polacy bliżej startu na Olimpiadzie

Od 2 do 10 bm. na boiskach Deutscher Sportverein w Hannoverze, obchodzącego 100-lecie swego istnienia, odbył się trzeci finałowy turniej o Puchar Europy w hokeju na trawie. Piąte miejsce wywalczone w 1974 roku w Madrycie pozwoliło reprezentacji Polski uczestniczyć w tegorocznych zmaganiach najlepszych drużyn europejskich bez dodatkowych eliminacji. Hannover stanowił generalny sprawdzian olimpijskich szans białoczerwonych. Planem minimum jak i przed naszą reprezentacją postawiła Polska Federacja Sportu, było zajęcie miejsca w pierwszej szóstce.

Pierwsze miejsce zajęli ostentnie gospodarze — jedyna niepokonana drużyna imprezy (zremisowała 1:1 w pierwszym pojedynku grupowym z Anglią), którzy wygrali w meczu o złoto z Holandią 3:2, zaś trzecie — raczej niespodziewanie — Anglia. Dopiero czwarta była Hiszpania po porażce z Anglią 0:2 — triumfator PE z Madrytu. Polska zrealizowała plan minimum postawiony przez trenera Ziaję. W pojedynku o miejsca 5 i 6 wysoko wygrała z Walią 4:1 (1:0). Kolejność dalszych drużyn: 7. Francja, 8. Irlandia, 9. ZSRR, 10. CSRS, 11. Szkocja i 12. Gibraltar.

Czy możemy być zadowoleni ze startu Polaków w Hannoverze? Tylko częściowo. W grupie A — naszym zdaniem nieco silniejszej (świadczą o tym lokaty w całym turnieju RFN, Anglii, Polski i Francji) — Polacy wygrali jedynie pierwsze spotkanie z Francją aż

Na finał DMŚ w najsilniejszym składzie

W 1960 roku, z inicjatywy polskich działaczy, rozpoczęły się rozgrywki o drużynowe mistrzostwa świata w żużlu. Pierwszym triumfátorem była reprezentacja Szwecji. Polacy czterokrotnie w latach 1961, 1965, 1966, 1969 stanęli na najwyższym podium, trzy razy zdobywali tytuł wicemistrzów (1967, 1976, 1977).

29 lipca na torze w Leninogradzie nasza drużyna narodowa w pięknym stylu wygrała czwórmecz, awansując do finału w Landshut (RFN), gdzie będzie broniła tytułu wicemistrza świata. Jej przeciwnikami będą reprezentacje: Anglii, CSRS i Danii. Ostatni akt wielkiego sezonu międzynarodowego — finał DMŚ — zapowiada się pasjonująco. Który z zespołów 16 września stanie na najwyższym podium? Rewelacyjnym Duńczyków poprowadzi trzykrotny mistrz świata, 32-letni Ole Olsen. Wyrównany zespół Czechosłowacji pragnie się zrewanżować za niepowodzenia na Wembley.

Siedmiokrotni mistrzowie świata, obrońcy tytułu i główni faworyci do kolejnego zwycięstwa — Anglii ustalili już skład na finał DMŚ. W Landshut wystąpią: Malcolm Simmons, Peter Collins, Gordon Kemett, Dave Jessup i rezerwowy Michael Lee.

Selekcjonerzy GKSZ wytypowali już kandydatów do reprezentacji Polski. Pod wodzą Zbigniewa Flasińskiego i Bronisława Ratajczyka do RFN wyjadą: Zenon Plech (25 lat, Jawa 895 DT, Wybrzeże Gdańsk), Edward Jancarz (32, Wesołake, Stal Gorzów — Wimbledon Londyn), Jerzy Rembas (22, Wesołake, Stal Gorzów — Leicester), Marek Cieślak (28, Wesołake, Włókniarz Częstochowa — White City Londyn), Bolesław Proch (26, Jawa 894 DT, Stal Gorzów) i Andrzej Huszcza (21, Jawa 894 DT, Falubaz Zielona Góra).

Jest to aktualnie najsilniejszy skład na jaki nas stać. J. Rembas doskonale spisał się w indywidualnym finale na Wembley, świetnie jeździ w lidze angielskiej E. Jancarz, po wraca do wielkiej formy Z. Plech. Polacy nie są więc w finale bez szans, oby tylko nie zawiodły motocykle. (jp)

S. Zasada i A. Zembrzusi liderami rajdu dookoła Ameryki Płd.

W Limie ogłoszono klasyfikację generalną rajdu dookoła Ameryki Południowej po rozegraniu 16 etapów tej imprezy. Prowadzenie objął zwycięzca 16 etapu (Guayaquil — Lima) Sobiesław Zasada jadący wraz z pilotem Andrzejem Zembrzuskiem na samochodzie Mercedes. Drugie miejsce zajęli załoga Fowkes — Kaiser (W. Brytania — RFN) jadąca na Mercedesie a trzecie Angliey Cowan — Malkin także na Mercedesie.

Klasyfikacja rajdu po 16 etapach:

Klasa „D” — 1. Zasada — Zembrzusi (Polska) — „Mercedes” — 7:13.39, 2. Fowkes — Kaiser (W. Brytania) „Mercedes” — 7:17.47, 3. Cowan — Malkin (W. Brytania) „Mercedes” — 7:19.54, 4. Kleim — Klapproth (RFN) „Mercedes” — 9:46.34, 5. Makinen — Todit (Finlandia — Francja) „Hevodes” — 9:55.56.

Klasa „C” — 1. Corbeto — Bergna (Peru) „Datsun” — 11:41.26, 2. Recalde — Baruscotti (Argentyna) „Renault” — 10:34.03.

Klasa „A” — 1. Figueiredo — Fleck (Brazylia) „Volkswagen” — 15:56.23. (PAP)

Bokserzy Polonii Leszno walczą o wejście do II ligi

Coraz lepiej rozwija się boks w Lesznie. Miejszcowa Polonia, mająca duże tradycje w tej dyscyplinie sportu przystąpiła do walk o wejście do II ligi. Leszczynianie znaleźli się w silnej grupie z byłym pierwszoligowcem — Hutnikiem Kraków, Miedzią Legnica i Polonią Świdnica.

Pierwszy mecz Polonia Leszno rozegrała w Świdnicy, gdzie

Polscy siatkarze w słabej formie

Polscy siatkarze, przygotowujący się w Lublinie do mistrzostw świata we Włoszech, rozegrali pierwsze — z trzech planowanych — spotkanie z reprezentacją USA. Wygrali Polacy 3:1 (15:9, 15:13, 12:15, 15:11).

Mecz rozegrany przy wypełnionej po brzegi sali, nie przyniósł spodziewanych emocji. Gra była wolna i chaotyczna. Zespół amerykański przez

P. O. P.

O. P. I. N. I. E

O. L. E. M. I. K. I.

O. P. O. W. I. E. D. Z. I.

Zawód czy powołanie

Felieton opublikowany przed tygodniem w naszej stałej rubryce „Co o tym sądzicie” wywołał zainteresowanie czytelników, którzy nadesłali korespondencje do redakcji. Publikując fragmenty niektórych listów, wszystkim korespondentom dziękujemy za odpowiedź na nasze zaproszenie do dyskusji.

Należę do starszego pokolenia i mimo to nie znajduję nic szokującego w wypowiedzi młodego lekarza, który twierdzi, iż wykonuje swój zawód nie z powołania. Sądzę, że najważniejsza jest wiedza, dogłębna znajomość swojego zawodu. Lekarz powinien przede wszystkim leczyć skutecznie. To jest budujące, że młody człowiek (nie tylko lekarz) uczy się bezustannie, doksztalca się, często kosztem przyjemności osobistych, byle tylko dojść do wymarzonego celu — kariery czy sławy.

Gdyby każdy z Polaków tak pojmował swoje obowiązki, byłoby na pewno bardzo dobrze w naszej ludowej Ojczyźnie, a my, którzy ustępujemy miejsca młodszemu pokoleniu moglibyśmy spokojnie odejść, zostawiając tak ambitnych następców. (2767)

WANDA KRAKOWSKA
Poznań

ZDZISŁAW R.
Poznań

Osobiście często spotykam się z pytaniami: dlaczego? po co? kto ci za to zapłaci? Ułóż sobie w myślenie, że zrobić coś można tylko za coś. Tymczasem, gdyby wszystko opierać się miało tylko na chęci zysku, zatrucilibyśmy swoje czoło wiecznością. Dlatego jeśli trzeba będzie pomóc — nie obędzie się bezemnie. (2761)

ZOFIA MARCHWICKA
Poznań

Pokutuje u nas mit społeczny, że nauczyciel, lekarz, pielęgniarka muszą mieć powołanie. W tych zawodach pracuje około miliona osób. Jest nieprawdopodobne, żeby aż milion osób na 35 milionów obywateli miało powołanie. Na wybór zawodu składa się wiele czynników, nieraz całkiem przypadkowych. Dobry lekarz mógłby być równie dobrym nauczycielem, czy rolnikiem, podobnie jak dobry rolnik mógłby być także dobrym lekarzem, gdyby wybrał ten zawód.

Podobnym mitem, o którym często się słyszy, są rzekomo wysokie zarobki lekarzy. Owszem, są w tym zawodzie ludzie bardzo dobrze sytuowani, ale jeżeli ktoś umie „robić pieniądze”, to w jakimkolwiek zawodzie będzie pracował — dorobi się. U przeciętnej „szarej masy lekarskiej” kokosów nie ma.

Obecnie każdy lekarz jest drobnym kółkiem w ogromnej biurokratyzowanej maszynie służby zdrowia. Na wirtuozowską, indywidualną działalność już nie ma co liczyć. Podobnie, jak rzemieślnicza artystyczna działalność musi ustąpić miejsca masowej fabrycznej produkcji, gdyż metodami rzemieślniczymi nie można za spokojić stale rosnących potrzeb.

To, że ludziom się marzy, aby pewne zawody były równocześnie i rzemiosłem i sztuką, to jest tylko marzenie. (2763)

WIKTOR SOBCHAK
Poznań

Występujący wśród naszej młodzieży zanik wyższych motywacji przy wyborze zawodu nie ma większego wpływu na jej profesjonalne osiągnięcia. Nie twierdzę, że powołanie — a raczej predyspozycje osobowościowe — nie mają w pracy żadnego znaczenia. W dziedzinach wymagających bezpośredniego kontaktu z człowiekiem nie wystarczy akademickie umiejętności. Można na wzorować się na najlepszych przykładach, prawidłowo stosować w życiu szkolne umiejętności i... nie osiągać społecznego uznania. W zawodzie bezpośredniego poddania ocenie społeczeństwa konieczne są specyficzne właściwości charakteru: bezinteresowność, uczynność, wyrozumiałość i cierpliwość. Wydaje mi się, że są to symptomy powołania do danego zawodu.

I nie ma formy egzaminu, która sprawdziłaby je u kandydata. Żadna szkoła nie jest w stanie ich wykształcić. Myślę, że dopiero zetknięcie się z konkretnymi zadaniami w zakładzie daje odpowiedź, czy jest się pracownikiem z powołaniem. A kiedy nawet jakieś zajęcie kojarzy się tylko z kozyściami ekonomiczno-finansowymi, w praktyce dochodzi do korekty takiego poglądu. Bo nie wątpię, że w każdej pracy dewiza powinna być satysfakcja z dobrze spełnionego obowiązku. (2763)

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-350, Poznań.

8,05 G. Cybulskiego

Podczas mitingu lekkoatletycznego w Rieti Grzegorz Cybulski zwyciężył w konkursie skoku w dal bardzo dobrym rezultatem 8,05 m. (PAP)

Udany rewanż J. Connorsa

W finale otwartych tenisowych mistrzostw USA rozgrywanych na kortach Flushing Meadows, Jimmy Connors niespodziewanie latwo pokonał Bjorna Borga 6:4, 6:2, 6:2.

R. Peterson zginął w wypadku samochodowym

W Klinice Niguarda w Mediolanie zmarł w poniedziałek rano szwedzki kierowca Ronnie Peterson. Podczas Grand Prix Włoch na torze w Monzie uległ wypadkowi, w którym doznał skomplicowanych złamań obu nóg, a tak że opanował ręką. Mimo wysiłków lekarzy nie udało się utrzymać go przy życiu.

Ronnie Peterson miał 21 kierownicę, który poniósł śmierć w wypadkach samochodowych formuły 1 od 1945 r. (PAP)

wyniki • tabela • wyniki

Piłka nożna

KALISKA

KLASA WOJEWÓDZKA

Calisia — Proszna	1:2
Pogoń Syców — LZS Raszów	5:1
Ostrowia II —	

Pogoń Skalmierzycze

Stal — Sparta	3:1
MKKS Kepno — Włókniarz II	2:0
Victoria — Start	3:0

1. Proszna	4	8:0	13-3
2. MKKS Kepno	5	7:3	14-7
3. Victoria	5	7:3	13-8
4. Pogoń Syców	5	6:4	7-5
5. Włókniarz II	5	6:4	7-6
6. Start	4	5:3	7-6
7. Calisia	5	4:6	6-6
8. Ostrowia II	4	4:4	3-6
9. Stal	4	3:5	5-8
10. Pogoń Skalmierzycze			

	5	3:7	6-10
11. Sparta	5	3:7	6-11
12. LZS Raszów	5	0:10	7-17

KONIŃSKA

KLASA WOJEWÓDZKA

Sparta Gostawice — Tur	0:7
LZS Kleczew — Budowlani	2:0
LZS Slesin — Górniki	2:1

Viteovia — Olimpia	1:2
Zagłębie II — Zjednoczenie	2:0
LZS Kazimierz Biskupi —	

Orkan 1:2

1. Orkan	3	6:0	5-2
2. Olimpia	3	5:1	12-5
3. LZS Kleczew	3	5:1	7-2
4. Zagłębie II	3	5:1	6-2
5. Viteovia	3	4:2	11-2
6. Tur	3	3:3	8-3
7. LZS Slesin	3	3:3	3-9
8. LZS Kazimierz Biskupi			

	3	2:4	3-4
9. Sparta	3	2:4	5-17
10. Budowlani	3	1:5	1-4
11. Zjednoczenie	3	0:6	3-9
12. Górniki	3	0:6	1-7

LESZCZYŃSKA

KLASA WOJEWÓDZKA

LZS Krobica — LZS Pepowo	11:3		
LZS Pudliszki — Piast	4:1		
LZS Przyczyna Górna —			
Pogoń Smigiel	2:1		
Kania — Pogoń Wschowa	6:0		
Rawia — LKS Golejewko	4:0		
Pogoń Góra — Polonia	2:0		
1. LZS Krobica	3	6:0	18-8
2. LZS Pudliszki	3	6:0	8-1
3. LZS Przyczyna Górna			

	3	6:0	10-7
--	---	-----	------

4. Polonia	3	5:1	17-6
5. Kania	3	5:1	10-2
6. Rawia	3	4:2	9-6
7. LZS Pepowo	3	2:4	7-13
8. Pogoń Góra	3	2:4	3-12
9. Pogoń Smigiel	3	0:6	2-6
10. Piast	3	0:6	6-13
11. LKS Golejewko	3	0:6	4-11
12. Pogoń Wschowa	3	0:6	2-11

PILSKA KLASA WOJEWÓDZKA

Błękitni — Lubuszania	5:2
Fortuna — Korona	5:2
Sparta — Pogoń	4:2
Tarnowia — Włókniarz	2:1
Wełna — Polonia Chodzież	2:1
Polonia II Pila — Notec	

przełożony

1. Wełna	5	8:2	11-4
2. Błękitni	5	7:3	9-5
3. Polonia IV Pila	4	6:2	8-5
4. Pogoń	5	5:5	8-14
5. Notec	3	4:2	10-5
6. Fortuna	5	4:6	9-7
7. Sparta	4	4:4	8-8
8. Korona	5	4:6	9-11
9. Lubuszania	5	3:7	6-11
10. Włókniarz	4	2:6	7-7
11. Polonia Chodzież	4	2:6	4-6
12. Tarnowia	4	2:6	7-15

Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZG-ZNP w Poznaniu

plac Wolności 5 — tel. 590-54

PROWADZI:

- I. — Kursy języków obcych w przedszkolach, szkołach oraz w Studium Języków Obcych dla Dorosłych w Poznaniu, ul. Głogowska 92 — tel. 610-37.
Zapisy przyjmują codziennie sekretariaty przedszkoli i szkół
- II. — Kursy rytmiki w przedszkolach.
- III. — Trzyletnie kursy przygotowawcze do egzaminów eksternistycznych z zakresu programu liceum ogólnokształcącego.
Zapisy przyjmują sekretariaty szkół, a w Poznaniu — sekretariat Szkoły Podstawowej nr 42, ul. Różana 1/3 — tel. 33-03-20, codziennie od godz. 10—14, a w poniedziałki od godz. 15—18.
- IV. — Dwuletnie kursy dla eksternistów w zakresie średniego studium zawodowego o kierunku mechanicznym, lub elektrycznym.
Zapisy przyjmuje sekretariat Centrum Kształcenia Ustawicznego w Poznaniu, ul. Różana 17a (wejście od ul. Czesława) — tel. 33-15-20 lub 33-39-71.
- V. — Kursy wyrównywania wiedzy w różnych przedmiotach. 2870-K1

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno - Montażowych Budownictwa Rolniczego — Kierownictwo Robót w Skęczniewie woj. konińskiego

ZATRUDNI ZARAZ

- ELEKTROMONTERÓW
- MONTERÓW instalacji wod.-kan. i c.o.
- SPAWACZY gazowych i uniwersalnych
- POMOCNIKÓW elektromonterów i MONTERÓW wod.-kan. i c.o.
- UCZNIÓW do nauki zawodu elektromontera lub MONTERA instal. sanitarnej.

ZGŁOSZENIA OSOBISTE I PISEMNE PRZYJMUJE

KR-PRIMBR w Skęczniewie kod. 62739, p-ta Piekary (budowa zapory wodnej) lub Dział Służb Pracowniczych Pręds. Rob. Instal. Montaż. Budown. Roln. w Poznaniu, ul. Pokrzywno 8, tel. 742-01.

2850-K1

STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH W POLSCE
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W POZNANIU,
ulica Armii Czerwonej nr 49

ORGANIZUJE:

1. Roczne kursy kwalifikacyjne PODSTAW RACHUNKOWOŚCI
2. Roczne kursy kwalifikacyjne RACHUNKOWOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH
3. Roczne kursy kwalifikacyjne RACHUNKOWOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW BUDOWLANO - MONTAŻOWYCH.
4. Kursy dla kandydatów na DYPLOMOWANYCH BIEGŁYCH KSIĘGOWYCH, część I — ogólna.
5. Kursy dla kandydatów na DYPLOMOWANYCH BIEGŁYCH KSIĘGOWYCH, część II — specj. przemysł.
6. Kursy dla kandydatów na DYPLOMOWANYCH BIEGŁYCH KSIĘGOWYCH, część II — specj. budownictwo.
7. Kursy z zakresu MECHANIZACJI NA MASZYNACH KSIĘGUJĄCYCH Ascota kl. 170, Soemtron 382/383 oraz wszelkie inne kursy zlecane na maszynach księgujących.

INFORMACJI UDZIELA I ZAPISY PRZYJMUJE:

Dział Szkolenia, pokój nr 4 (na parterze) w godzinach od 8 — 15, w soboty od godz. 8 — 12, telefon nr 522-89.

2289-K1

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „START”
Leszno, ul. Bolesława Chrobrego 13

ZATRUDNI ZARAZ

- PRACOWNIKÓW — INWALIDÓW
- oraz przyjmie uczniów w naukę zawodu SZEWCA - ORTOPEDY.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Absolwentom ZSZ oraz szkół średnich Spółdzielnia zapewnia dotację na zapłatę najmu mieszkania.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela: Dział Kadr Spółdzielni Inwalidów „Start” w Lesznie, ulica Bolesława Chrobrego 13 — telefon 27-20. 2034-K2

pracownicy poszukiwani

ZARZĄD MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH przyjmie do pracy zaraz do dnia 15 kwietnia 1979 r. następujących pracowników:

- PALACZY C.O.
- POMOCNIKÓW PALACZY C.O.
- SPRZĄTACZKI do sprzątania hal.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Wydziale Służb Pracowniczych Zarządu MTP w Poznaniu, ul. Głogowska 14, pokój 212 w godz. od 11 do 13. 3132-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Kaliszu — ZAKŁAD ENERGETYKI CIEPŁEJ w Jarocinie — zatrudni pracowników w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy — na stałe, w nowo uruchomionej ciepłowni osiedlowej na terenie miasta Jarocina, w następujących zawodach:

- ELEKTRYKÓW z uprawnieniami
- MECHANIKÓW,
- SPAWACZY z uprawnieniami,
- MONTERÓW instalacji c. o. i urządzeń sanitarnych,
- PALACZY z uprawnieniami do eksploatacji kotłów o wysokich parametrach.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zakładzie Energetyki Ciepłej Jarocin, Osiedle 1000-lecia (kotłownia osiedlowa), telefon 30-46. 2121-K2

sprowadz

Fortepian marki „Quandt” (płyta metalowa), sprzedam. Tel. 522-79, godz. 8—18. 65165g

Sprzedam okazjnie nowy aparat fotograficzny Pentax six. Tel. 20-67-49. 65166g

Sprzedam nowy namiot dwuosobowy, motocykl WSK 125, spacerówkę. Po znań, Zeylanda 10 m. 1. 65170g

Rozrusznik, dwa teleskopy nowe, Warszawa, Żuk, Nysa — zamienie na Syreny lub sprzedam. Tel. 720-78. 65172g

Motorower Simson, sprzedam. Guzalek, Nowowiejskiego 3 m. 7, tel. 558-55, godz. 17—19. 65190g

Obiektyw Sonnar 3,5/135, do automatycznych Prak-tic, sprzedam. Telefon 66-55-42. 65217g

Sprzedam bramę garażową i garaż przenośny — skracany z płyty obornickiej oraz biotniki tylne, ocynkowane. Flata 125, Stanisław Karpiński — 62-004 Czerwona, Gdńska 15. 66250g

Maszyne cholewkarskie — sprzedam. Luboń 3, Linowa 38. 66253g

Sprzedam kalkulator Canon Palmtronic z zasilaczem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 66258g

Sprzedam szafę odzieżową, kredens, witrynę, stół rozsuwany i 4 krzesła, orzech, wysoki połysk. Tel. 408-21 wewn. 43-87 godz. 16—20. 66263g

Pelise damska nutril epi lowanych sprzedam. Kopnickiej 11 m. 1. 66293g

Sprzedam stoły: sześciokątne, zwykłe, szachowe, tapczan, szafę, wieszak — stojak, giety, biurko. Poznań, Czerwonej Armii 36 m. 5 po godz. 14. 66308g

Odsprzedam grzejniki żelazne i okna kastowe. Komorniki, Łakowa 3. 66336g

Sprzedam spacerówkę NRD z budką. Tel. 209-126. 66367g

Sprzedam piękne duże futro, czarne łapki kara kulowe. Tel. 740-42. 66395g

Silnik Diesel Mercedes 190 ze skrzynią biegów sprzedam. Tel. 604-66 godz. 16—19. 66409g

Sprzedam 2 młocarnie nową Mc-7 i szerokomiotną oraz kamień budowlany, drewno topola, akacja, Kotecki, Siedleczek koło Kostrzyna Wlkp. 66423g

Złoty męski zegarek sorzedam. Tel. 733-33. 66434g

Motorower „Romet” sprzedam. Staszica 19 m. 10. 66441g

Pianino w idealnym stanie sprzedam. Tel. 482-43. 66449g

Sprzedam niemiecki wózek dziecięcy, głęboki spacerówka komplet. Mylna 17 m. 1, oglądać po godz. 18. 66456g

Sprzedam spacerówkę niemiecką z budką. Tel. 674-740. 66460g

Sprzedam silnik elektryczny 7 kW i hydrofor kompletny. Władysław Tomczak, Poznań, Dąbrowskiego 556. 66477g

Sprzedam silnik do łodzi „Wieterek 12”, okulary słuchowe. Tel. 333-855. 66479g

samochody

Syrenę R-20 rocznik 1977 zamienie na Żuka lub sprzedam. Tel. 33-26-01 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 66255g.

Skodę 100 S, rok 1969 — sprzedam. Dzierżyńskiego 72 m. 2. 66196g

Syrenę 102, stan dobry — sprzedam. Matejki 58 m. 4a. 66231g

Sprzedam samochód ciężarowy IFA 50L, rok produkcji 1970, stan bardzo dobry. Zenon Drefs, 64-426 Łowyn, tel. 96, gm. Międzybóże, woj. gorzowski. 66198g

Wartburga rok 1965 po remoncie sprzedam. Os. Lecha 122 m. 23. 66334g

Kupię karoserię MR. po wypadku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 65266g.

Sprzedam tanio Tarpana do remontu. Kołaczowa 41, koło Wrześni. 66359g

Syrenę 105 Lux, nową — zamienie na Flata 125 lub inną markę, nowy lub po małym przebiegu. Tel. 590-35, lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 66242g.

Syrenę 105, fabrycznie nową sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 66293g.

Syrenę 105, premia PKO, sprzedam lub zamienie na Flata 126p. Leszno, Karasia 6, tel. 44-29. 66254g

Warszawę górnozaworową stan dobry sprzedam. Na ramowice, Sarmacka 10a m. 2. 66365g

Sprzedam Syrenę 104 — pilnie. Mieczysław Matusz czak, Niemierzyce 14, 64-350 Granowo. 66384g

Skodę 1000 MB rok 1969 sprzedam. Tel. 732-39, po godz. 16. 66389g

Sprzedam Citroena 2 CV, osobowo - dostawczy, rocznik 1970. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 66394g.

Sprzedam lub zamienie Syrenę 105 premia PKO na nowego Flata 126p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 66397g.

Sprzedam Żuka — wywrotkę oraz „Dzika”. Zbigniew Muszyński, Krzyszkowo, stacja kolejowa Rokietnica. 66398g

Sprzedam Mercedes 200D, 1001 180D. Os. Lecha 118 m. 4. 66411g

Sprzedam samochód ciężarowy „Skoła” wraz z częściami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 66458g

Sprzedam samochód Syrenę 104. Poznań, ul. Jeżycka 36 m. 4 po godz. 16. 66470g

Sprzedam Warszawę 223 i Żuka. Kazimierz Kupczyk, Kobylin, Boruty 18, woj. leszczyński. 66481g

SPÓŁDZIELNIA PRACY „UNIVERSUM”
w Poznaniu, ul. Wielka 8

ZATRUDNI ZARAZ:

- KAMIENIARZY
- BETONIARZY
- oraz osoby na przyuczenie do zawodu
- KAMIENIARZA, BETONIARZA
- KRAWCOWE przyuczone do zawodu
- STOLARZY.

Informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Dział Służby Pracowniczej, przy ulicy Roosevelta 1 — telefon 595-21. 3013-K1

PODYPLOMOWE

STUDIUM KULTURY I TURYSTYKI
UNIwersytetu IM. ADAMA MICKIEWICZA
w Poznaniu,
ul. Szamarzewskiego 91, pokój 27 — 60-569 Poznań

O G Ł A S Z A

NABÓR KANDYDATÓW NA ROCZNE STUDIUM PODYPLOMOWE

z zakresu wybranych zagadnień kulturalno-oświatowych i turystycznych (wymagana jest czynna znajomość języka obcego), w celu kształcenia kadry specjalistów w zakresie turystyki krajowej i zagranicznej.

- O przyjęcie na Studium mogą ubiegać się osoby: skierowane przez zakład pracy i posiadające dyplom ukończenia wyższej uczelni.
- Zajęcia odbywają się systemem zaocznym co dwa tygodnie: w sobotę i niedzielę.
- Absolwenci otrzymują dyplom ukończenia Studium, według wzoru ustalonego przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz uprawnienia państwowe pilota wycieczek zagranicznych, organizatora turystyki krajowej.

Podanie o przyjęcie wraz z życiorysem, skierowaniem zakładu pracy, ankietą personalną, 6 zdjęciami oraz odpisem ukończenia studiów wyższych, należy składać do dnia 30 września br. w Podypłomowym Studium Kultury i Turystyki UAM, 60-563 Poznań, ul. Szamarzewskiego 91, pokój 27 — w godzinach 10—12 (oprócz sobót).

3097-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

POLMOZBYT

Poznań, ul. Zygmunta Wojciechowskiego 3—17

ZAPRASZA KLIENTÓW

do korzystania z usług motoryzacyjnych
W CENTRUM SPRZEDAŻY I OBSŁUGI
SAMOCHODÓW FIAT.

Stacja świadczy usługi w zakresie:

- przeglądów gwarancyjnych i odpłatnych
- smarowania i wymiany olejów
- diagnostyki silnika
- napraw gwarancyjnych
- poszerzonych napraw mechanicznych
- mycia silnika i podwozia
- wymiany ogumienia

Uprzejmie zapraszamy w godz. 7—15, w soboty 7—13.
Telefon 20-54-11, wewn. 62.

POZNAŃSKIE ZAKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH
„STOMIL”

Poznań, ul. Starołęcka 18

PRZYJMUJĄ ZAPISY

do klasy pierwszej 3-letniej Przyzakładowej Szkoły Zawodowej

w zawodach:

- ŚLUSARZ (tylko chłopcy),
- STEROWNICZY PROCESÓW CHEMICZNYCH

Uczniom zamiejscowym zapewniamy miejsce w internacie.

Uczniów chętnych do dalszej nauki kierujemy do Technikum Mechanicznego lub Chemicznego dla Pracujących.

INFORMACJI UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE

Dział Szkolenia PZOS „Stomil”, adres j.w., — biurowiec pokój nr 2, tel. 787-511, dojazd tramwajem linii 13, 14, 19. 1681-K1

